OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN — — CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 6 Warszawa, dnia 6 lutego 1938 r. Rok V.

Drogą nienawiści nie tworzy się dobra ogólnego

(n) Rozpatrywanie budżetu Państwa przez parlament posiada wszędzie, gdzie istnieją parlamenty, ważną pozycję w zainteresowaniach opinii publicznej.

W roku bieżącym szczególną uwagę skupiły na sobie obrady nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych — ze zrozumiałych powodów. Wypadki w ciągu ub. lata w środkowej Małopolsce, znane procesy starościńskie, sprawy samorządów — wszystko to kazało oczekiwać oświadczeń i oświetleń poważnych i uspakajających. Ponadto każdy przecież zdaje sobie sprawę, że w tym właśnie resorcie skupia się polityka narodowościowa, że wyraz swój znajduje stosunek do mniejszości narodowych, który to problem nabiera szczególnej ostrości wobec niewątpliwego wzmagania się czynnika nacjonalizmu.

To też walka z anarchizowaniem naszego życia wewnętrznego i uporządkowanie, a przede wszystkim postawienie w sposób jasny, zrozumiały stosunku do mniejszości i mniejszości do Państwa Polskiego zajęły pierwszoplanowe miejsce przy omawianiu polityki wewnętrznej Państwa.

Trzeba stwierdzić, że premier gen. Sławoj-Składkowski z całą — właściwą sobie — prostotą i jasnością, a jednocześnie z całym naciskiem zobrazował te zagadnienia. Bez niedomówień i bez dyplomatycznych zwrotów scharakteryzował próby zasiania anarchii w Polsce, wykazując cyframi i faktami, że — mimo tragicznych starć na tle strajku rolnego — rok ubiegły był bezwątpienia spokojniejszy od innych. Premier nie osądzał ani twórców, ani aktorów tych wypadków, zaznaczając tylko, że sądy Rzplitej winnych skazują, a wyroki są surowe, gdyż przestępstwa są duże. Tym jednym zdaniem wskazał na to, że ofiary w starciach paść musiały, że wystąpienia policji z bronią były usprawiedliwione, gdyż wobec zorganizowanej akcji bojowej, wobec uzbrojonych band innego sposobu obrony ładu i porządku publicznego nie było.

Opis walki pod Lipnikiem, przedstawiony przez premiera, musi wywołać w całym kraju, w każdym Polaku, głęboki wstrząs oburzenia i potępienia dla tych, którzy broń w ręce obałamuconych i okłamywanych chłopów wciskali, organizując zasadzki na policję.

Było to bowiem podejmowanie oczywistej wojny wewnętrznej, wojny niszczącej mienie prywatne i dobro publiczne. Nie zmieni tego faktu stwierdzenie, że u podstawy tych wydarzeń kryje się głęboki problem socjalny, gdyż problem ten żadną miarą ani kosą, ani karabinem rozwiązać się nie da.

Niemniej jasny pogląd wyraził premier Składkowski o sprawie mniejszości.

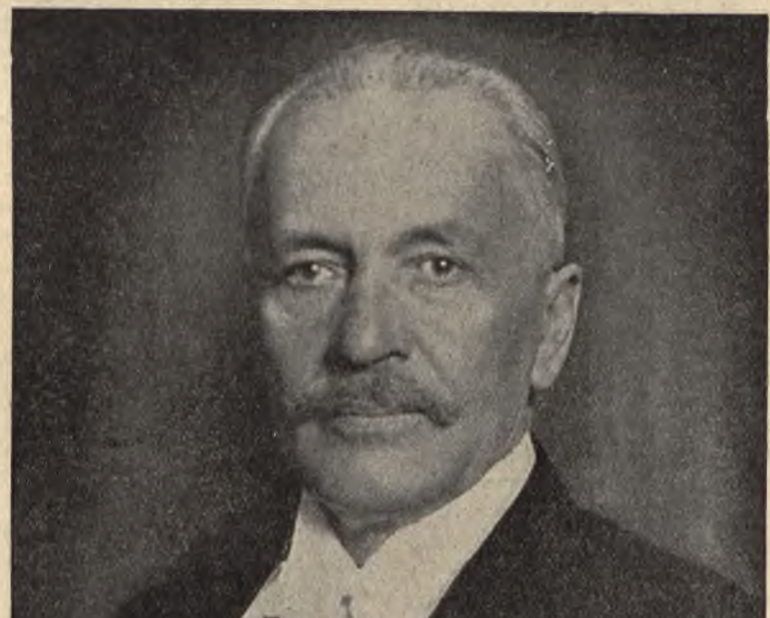
„Uważam, — mówił p. premier — że niegodne jest narodu polskiego, jako większości narodowej, świadomej swej roli w państwie, wszelkiego rodzaju nie dające się pomieścić w porządku prawnym nawoływania do zgniecenia, lub utrudniania życia mniejszości, bo przecież musimy żyć razem i wszelkiego rodzaju nawoływania i odruchy niecierpliwości zemszczą się na współżyciu, na zwartości Polski. Tak samo błędem jest domaganie się specjalnych praw dla większości narodowej polskiej, bo przecież dowodzi to braku zaufania we własne siły".

Mniejszość zaś cechować powinna nie tylko formalna lojalność. „Nie, — mniejszość, — ciągnął szef Rządu — jeżeli jest traktowana lojalnie przez większość i rząd, a więc ma swoje prawa, — powinna mieć głębokie poczucie swoich obowiązków. Powinna zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła — tak samo jak lojalność większości, — do wzmocnienia potęgi i siły Państwa, z którym jest związana... Jeżeli mniejszość sama spycha się do roli obywateli lojalnych tylko z punktu widzenia czysto formalnego, to sama spycha się na niższy stopień, — na stopień obywateli mniej pożytecznych, a więc mniej pożądanych dla Państwa".

Tak jasnego, a jednocześnie zdecydowanego ujęcia obowiązków i praw potrzeba była w czasach dzisiejszych, gdy nieusprawiedliwione często uroszczenia, niepoparte żadnym realnym wkładem w życie Państwa, ze strony różnych grup narodowościowych sięgają po szczególne przywileje. Co więcej, — gdy w gruncie rzeczy, korzystają z przywilejów, z ustępstw i upoważnień, starając się jednocześnie zachować całą swą odrębność, jeśli już nie obcość wśród społeczeństwa, wśród którego i z którego pracy niejednokrotnie żyją.

Zdarcie przyłbicy, usunięcie wielu fałszów, czy wykrzywień w naszych stosunkach uznać należy za wręcz korzystne i pożądane dla oczyszczenia atmosfery urojonych krzywd, obaw i niepokojó.

Sytuacja jest jasna. Dobro rodzinne tworzy się życzliwą współpracą i współżyciem, a nie nienawiścią i zazdrością. Formowanie szeregów twórców siły i potęgi Polski odbywać się musi i odbywać się będzie nie wedle napisanych i wytargowanych paragrafów, lecz wedle faktycznego wkładu wysiłku i dobrej woli. Formowanie pożytecznych, a zatem pożądanych obywateli. Pożytecznych dla dobra powszechnego, pożądanych dla ugruntowania wielkości Polski.



Dnia 1 lutego cała Polska obchodziła uroczyście dzień imienin Głowy Państwa, prof. Ignacego Mościckiego. Byli obrońcy Ojczyzny, sfederowani w naszych związkach, łączyli się z powszechnymi życzeniami długich lat życia i pomyślności dla Dostojnego Solenizanta.



T. Żeleński (Boy): „MARYSIEŃKA SOBIESKA". Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 368. Zł. 10.

Przedmiotem tej książki jest fantastyczna niemal, a ściśle prawdziwa historia pięknej dworki francuskiej, która została królową polską, oraz wspaniałego szlachcica, którego miłość do swojej Marysieńki zawiodła do korony.

Na szerokim tle epoki, obejmującym dzieje Polski od Wazów do Sasów, na tle dworskich intryg i międzynarodowych konszachtów, wichrzeń magnatów i bohaterskich zmagań się garści rycerzy z zewnętrznym wrogiem, skreślona jest historia tej niezwykłej, jedynej może w dziejach miłości, która splata się z największymi wydarzeniami i nieraz przemożnie na nie oddziaływa.

Autor nie poprzestał na zgłębieniu wszystkich istniejących już prac naukowych, pamiętników, dokumentów i na indywidualnym ich spożytkowaniu, ale starał się w wielu szczegółach dotrzeć do źródeł. Odczytał z oryginałów listy Marii Kazimiery, znane dotąd jedynie w cząstce. Nie poprzestając również na wydanych drukiem listach Sobieskiego, sięgnął do odpisów z oryginału, znajdujących się w archiwach bibliotecznych. Spożytkował nowe wydawnictwa źródeł francuskich. Badania te pozwoliły mu rzucić w wielu wypadkach nowe światło na psychologię bohaterów i związane z nią wypadki, a także na odrębności kulturalne tej tak interesującej epoki.

W ten sposób powstała książka o Sobieskim i Marysieńce, która wszystkimi zaletami lekkiego pióra a śmiałej myśli Tadeusza Żeleńskiego (Boya) wzbogaci dość szczupłą u nas dziedzinę popularnej monografii historycznej.

L. Rydel: „BETLEJEM POLSKIE". Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 94. Zł. 1,80.

„Betlejem Polskie", choć pochodzeniem swoim należy do epoki przedwojennej, przetrwało w pełnej żywotności do dni dzisiejszych. Niezliczona, wciąż rosnąca ilość przedstawień jasełek Rydlowskich na wszystkich scenkach polskich, (na krakowskiej scenie wynosząca dotychczas 272), świadczy wymownie o trwałej sile scenicznej widowiska, pięknie splatającej ze sobą w barwną i wzruszającą całość element religijny, ludowy i narodowy, dającego równie tradycyjne misterium Bożych Narodzin, przeplatane barwnymi intermediami, jak i pełne wiary krzepiącej widowisko patriotyczne.

„Betlejem Polskie" w obecnym nowym wydaniu, jako jeden z tych utworów scenicznych, które stały się trwałymi ogniskami żywej kultury narodowej i czynnego patriotyzmu, wychodzi jako jeden z tomów „Teatru Polski Żywej", teatru nawiązującego swój wątek zarówno do tradycji narodowej, jak i do wzruszeń współczesnego pokolenia.

POLSKA KSIĄŻKA O SŁOWACJI

Dotychczas o Słowacji wiedzieliśmy mało; przedwojenna książka R. Zawilińskiego była już zupełnie wyczerpana i zawierała wiele przestarzałych już wiadomości. Dobrze się więc stało, że dzisiaj, w dobie wzmożonego zainteresowania się Słowacją w społeczeństwie polskim ukazała się nowa publikacja polska o Słowacji. Jest nią tom pierwszy wydanego przez Bibliotekę Słowacką pod redakcją prof. dr Wł. Semkowicza dzieła zbiorowego „Słowacja i Słowacy".

Tom pierwszy, oprócz przedmowy prof. Semkowicza zawiera trzy prace: „Słowacja w piśmiennictwie polskim" dr. W. Olszewicza, dalej M. Gotkiewicza „Od Dunaju po Tatry" malowniczy opis pięknego kraju Słowackiego i rozprawa dr W. Bobka, „Lud słowacki, zarys etnograficzny".

Książka „Słowacja i Słowacy" zaopatrzona jest w liczne ilustracje.

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Rytm marszu wzwyż

Dyskusja nad planem inwestycyjnym w Sejmie

W dniu 22 stycznia b. r. odbyła się na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej debata inwestycyjna, poświęcona publicznym pracom inwestycyjnym w r. 1938. Na posiedzeniu tym zamierzenia Rządu oświetlił wicepremier inż. Kwiatkowski, resortowe zaś prace inwestycyjne omówili: minister komunikacji — Ulrych, minister przemysłu i Handlu — Roman, minister rolnictwa i reform rolnych — Poniatowski, minister poczt i telegrafów — Kaliński oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego — gen. Górecki.

•

W roku zeszłym rozpoczęliśmy start inwestycyjny. Sporządzony został plan 4-letni najważniejszych prac inwestycyjnych, plan zakrojony na miarę wielką, mobilizującą kwotę 2.400 milionów złotych w ciągu czterolecia jednoczący w sobie zamierzenia dozbrojenia Polski i jej uprzemysłowienia.

Minął rok. I oto twórca planu, wicepremier inż. Kwiatkowski, stwierdza, że w ubiegłym roku plan ten został w stu procentach wykonany. Kwoty imponujące, sięgające 800 milionów zł., zostały uruchomione, praca kierownictwa i wykonawców nie zawiodła, stworzono wielką rzecz: dźwignięto zręby Centralnego Okręgu Przemysłowego w Sandomierszczyźnie, okręgu, który stanie się nie tylko bastionem obronnym Polski, ale który wzmoże Polskę gospodarczo, doda nowych sił i soków naszemu organizmowi gospodarczemu, na nowe go przestawi tory.

Wykonany został w 100% w r. 1937 rozległy plan prac związanych z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, dotyczących nowych źródeł energii elektrycznej, gazowej, inwestycyj komunikacyjnych, kolejowych, wodnych i drogowych, i innych. Roboty inwestycyjne w r. 1937 walnie przyczyniły się do poprawy koniunktury. Cyfra zatrudnionych robotników w przemyśle przetwórczym przewyższyła o 45.000 osób cyfrę z r. 1928, uważanego za rekordowy, wynosząc 685.000 osób. To też z wiarą wstępujemy, w następny etap planu inwestycyjnego.

Rok 1938 przyniesie wzmożony wysiłek finansowy i organizacyjny. Będzie uruchomiona kwota olbrzymia — jednego miliarda złotych — w inwestycjach wojskowych i cywilnych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych, budowlanych, gospodarczych i t. d. — z funduszów publicznych. Należy się spodziewać, że wprzęgną one i zachęcą do inwestowania poważne środki prywatnego kapitału, dla którego Rząd stwarza specjalnie korzystne warunki pracy i zysku.

Wszystkie inwestycje w Polsce są pilne, ale z nich trzeba wybrać najpilniejsze i ułożyć je w hierarchi potrzeb.

Obronność Państwa stawiamy na pierwszym miejscu. Będziemy więc w r. 1938 budować i montować Centralny Okręg Przemysłowy, siecią komunikacji sprzęgniemy go z resztą kraju, przybliżymy źródła surowców do miejsc komunikacji wewnętrznej i do morza, stworzymy dla przemysłu tanie źródła energii, zespolimy ciążące ku sobie okręgi gospodarcze, przekreślimy ostatecznie dawne granice zaborów, ciągle jeszcze wyczuwalne, przemyślnie przez zaborców wytwarzane.

Trudno wyliczyć wszystkie inwestycje gospodarcze, które projektuje się do wykonania w okresie od stycznia 1938 do 31 marca 1939.

Z inwestycyj kolejowych będą kontynuowane prace uzupełniające na oddanych do eksploatacji odcinkach: Płock — Sierpc, Płock — Kutno, Szczakowa — Bukowno, projektuje się budowę linii Wieliszew — Nasielsk, połączenie linii Warszawa — Radom ze stacją Warszawa — Zachodnia, przebudowę i rozbudowę węzłów kolejowych w Warszawie, Krakowie, Kutnie, Toruniu.

Z inwestycyj drogowych — będą prowadzone prace, mające na celu zagęszczenie sieci dróg na kresach wschodnich, projektuje się budowę ulepszonych nawierzchni na traktach łączących stolicę z ważniejszymi ośrodkami prowincjonalnymi, projektuje się budowę szeregu mostów w Płocku i na Wiśle, w Kole na Warcie i szeregu innych.

Z prac, objętych wodnym programem inwestycyjnym na pierwszym miejscu wymienić należy — budowę zbiorników na Sole w Porąbce, na Dunajcu w Czhowie, w Solinie na Sanie, a przede wszystkim kontynuację prac przy budowie zapory wodnej w Rożnowie na Dunajcu. Rożnów i Porąbka — zaopatrzone są w instalacje elektryczne — staną się źródłami taniej energii dla przemysłu. Budowa drogi wodnej: Zagłębie — Sandomierz, Brześć — Pińsk, kanału Warta — Gopło oraz zabudowa potoków, regulacja rzek w tym obwałowanie Wisły pod Sandomierzem, budowa szeregu kanałów i portów — zamykają program wodny.

Do inwestycyj komunikacyjnych należą prace nad rozbudową sieci telefonicznej. Na rok 1938 przewidziane są prace przy budowie kabla Warszawa — Sandomierz, budowa sieci kablowej w szeregu miast oraz rozbudowa państwowych zakładów Tele i Radiotechnicznych.

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma zasilenie kraju w energię elektryczną i ile w tej dziedzinie mamy do zrobienia. W r. 1938 w programie prac elektryfikacyjnych przewiduje się dalszą budowę linii wysokiego napięcia Warszawa — Starachowice, takiejże linii Mościce — Rzeszów i Rzeszów — Mościce, rozbudowę elektrowni w Czchowie i połączenie Czchów — Rożnów. Poza tym będą rozbudowane okręgowe sieci rozdzielcze w różnych częściach kraju. Do tego wyliczenia dodać należy budowę elektrowni wodnej pod Wilnem.

Niedostatecznie i tylko lokalnie wyzyskane źródło energetyczne gazów ziemnych na Podkarpaciu — będzie wprzęgane stopniowo do pracy w zagospodarowywaniu Polski. W roku 1938 projektuje się budowę gazociągów ogólnej długości 139 km., na przestrzeni m. i. Sandomierz — Rozwadów — Niski i Radom — Pionki.

Nie zaniedbujemy również w planie inwestycyjnym na r. 1938 spraw morskich: przewiduje się szereg inwestycyj portowych, budowli morskich, inwestycyj rybackich. Mają one zagospodarowywać wybrzeże i wzmacniać je materialnie.

Na specjalne zaznaczenie zasługują inwestycje w rolnictwie, znaczenie ich bowiem m. i. polega na szybkich efektach gospodarczych, czy to weźmiemy nakłady melioracyjne, czy inwestycje dla usprawnienia obrotu, jak chłodnie, śpichrze, mleczarnie, przetwórnie owoców, gorzelnie, krochmalnie. Jeśli wspomnimy o zabudowie osad i budownictwie wiejskim — to stwierdzić trzeba, że są to zabiegi, skutecznie wzmacniające siłę gospodarczą wsi. W r. 1938 przewiduje się szereg prac z tej dziedziny w różnych dzielnicach.

Podobnie jak i w roku ubiegłym — plan inwestycyjny przewiduje popieranie budownictwa mieszkaniowego. Akcją tą objęte są 102 miasta z Warszawą, Krakowem, Lwowem, Łodzią, Poznaniem i Gdynią; w Centralnym Okręgu Przemysłowym 26 miast, na kresach wschodnich — 14 miast.

*

W roku 1938 wkraczamy z wkładem inwestycyj publicznych, przekraczającym wkład zeszłoroczny: miliard złotych zamiast 800 milionów. W tym roku bogatsi jesteśmy również nie tylko w doświadczenie, ale i w nowe wartości ponadmaterialne i wiarę w powodzenie akcji, zdobytą po sukcesach roku ubiegłego, i nowy polski patryjotyzm inwestycyjny. Zaczynamy się pozbywać regionalno-partykularnego patriotyzmu inwestycyjnego, zaczynamy rozumieć, że każda, gdzie kolwiek w ramach planu, państwowa fabryka, jest ogniwem całości i że, choć bardzo odległa od stron naszych rodzinnych — pełni swą rolę pionierską w dziele zagospodarowania kraju.

Rok ubiegły sprawił, że nasz zbiorowy marsz ku potężniejszej Polsce stał się sprawniejszy i szybszy, nabrał lepszego rytmu, rytmu brzmiącego: wzwyż, wzwyż!

Nowe przepisy o emerytach

Senacka komisja budżetowa powzięła uchwały, dotyczące losu t. zw. dekretu emerytalnego.

Projekt komisji w zasadzie uchyla dekret emerytalny, przywraca emerytury do stanu przeddekretowego, jednak za opłatą 4 proc. podatku na okres 4 lat z tym, że podatek ten zmniejsza się co rok o 1 proc. Dotyczy to wyłącznie emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 lutego 1934 r.

Pod obecną ustawę podciągnięto również tak zwanych emerytów czysto zaborczych, którzy na cofnięciu dekretu uzyskają 10 proc. dodatku do emerytur. Emerytury i pensje wdowie do wysokości 100 zł. nie podlegają żadnym opłatom podatkowym, poza tym uchylono postanowienie par. 25 noweli, który dotyczy kumulacji posad i obecnie nie stoi nic na przeszkodzie do kontynuowania przez emerytów zarobków ubocznych.

Postanowienia par. 81 noweli uległy również częściowej zmianie na korzyść osób wojskowych.

Na mocy uchwały Komisji budżetowej, nowela do ustawy emerytalnej wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.

Listy-relikwie u stóp Głowy Państwa

Są listy, które po przeczytaniu wrzuca się do kosza. Są karty wizytowe z życzeniami, które odkłada się mniej lub więcej obojętnie.

Ten zwykły los przeciętnych listów i biletów nie spotka z pewnością 45-ciu pism, które w dniu imienin Pana Prezydenta Mościckiego doszły Jego rąk z całego kraju, w jedną spięte klamrę jedynych w swoim rodzaju uczuć.

Pisały je ręce blisko już stuletnich starców, których przed kilkunastu dniami spotkał wysoki zaszczyt odznaczenia orderem „Polonia Restituta" z okazji 75-lecia Powstania Styczniowego.

To oni, ostatni z ostatnich z roku 63-go, piszą teraz do Głowy Państwa, dziękując za order i składając życzenia imieninowe. Piszą z głębi serc swoich, przepełnionych wdzięcznością i rozrzewnieniem, bo wdzięczni być umieją, jak nikt z młodszych. Piszą tak, jak ich stać w tym dostojnym wieku — jedni po prostu i niewymyślnie, inni z patriarchalnej wyżyny pokolenia najstarszego w narodzie, najbardziej dla Polski zasłużonego, najwięcej męczeńskiego...

Mają w sobie te listy coś jakby powiew wieczności bo takimi też pozostaną, gdy autorów ich zabraknie między nami.

Spływa z tych nieudolnie nieraz napisanych kart błogosławieństwo Boże i łaski Boże, których życzą Panu Prezydentowi w swym natchnionym nastroju 98-letni weteran Cegłowski z Warszawy, oraz mało co młodsi od niego weterani Półrolniczak z Kalisza, Uchnast z Buska i Mackiewiczowa z Krakowa.

Pisane są te słowa jakże niepewną już w tym wieku ręką. U jednych drży ona tak, że ledwo podpisać się mogą, a linia liter wciąż się urywa i poszczególne ich części rozbiegają się niemal po całym papierze. Podpisy innych są jakby pisane w powietrzu, jakby lekkim skrzydłem wiatru, którego podmuch zaledwo dotknął kartki papieru. A są i tacy, których stać tylko na inicjały, lub zgoła same trzy krzyżyki w miejsce podpisu...

Przeciwieństwem ich jest kilka wprost fenomenów kaligraficznych, jak na ten wiek. Przede wszystkim fenomenalny talent pisarski i krasomówczy 94-letniego weterana Wandallego, który jeszcze dziś mógłby być nauczycielem kaligrafii. Nic dziwnego — przecież ta ręka jeszcze dziś trzyma pędzel i piórko, tworząc zadziwiające małe arcydzieła malarskie. A potem weterani Golczewski z Worochty, Psarski z Jaworowa, Milczarski z Warszawy, których wyrobione pismo może iść w zawody z pismem 20-letniego młodzieńca.

Piszą też te kochane ręce wszystko, co im serce dyktuje wzruszone.

Literat Wandalli tak pięknie wyraża swe uczucia:

„Nie umiem wypowiedzieć w krótkich słowach uczuć i wrażeń, doznanych w chwili, kiedy raczyłeś przy powitaniu nas weteranów 63 roku na specjalnej audiencji z okazji 75-tej rocznicy powstania styczniowego podać dłoń swoją, by w niej spoczęła dłoń moja, kiedy nadałeś nam weteranom wysoki order „Odrodzenia Polski", by go nosiła weterańska nasza pierś".

Potem idą życzenia dla Pana Prezydenta, aby „żyjąc długie lata przy czerstwym zdrowiu, nie zaznał nigdy w Twoich poczynaniach dla dobra Państwa zawodu ni goryczy i prowadził długo, długo Polskę do wielkości, szczęścia, potęgi i sławy".

Prawie już stuletni wet. Choynowski z Kalisza, od szeregu lat przykuty do łóżka chorobą nóg, śle również rzewne życzenia: „aby dobry Bóg, który pozwolił nam doczekać wolnej Ojczyzny, dał Jej Czcigodnemu Prezydentowi długie lata życia w miłości swego narodu i w chwale Rzeczypospolitej".

Wet. Choynowski wyraża przy tej sposobności swą wdzięczność niejako w imieniu wszystkich pozostałych przy życiu towarzyszy broni i kończy podniosłym akordem wiary w przyszłość Polski. Czytamy takie oto słowa tego rzadkiego listu:

„Po upadku Powstania 1863 roku, pamięć tych dni dla nas najpiękniejszych była już tylko w ukryciu w tradycji rodzinnej, a potem cieszyliśmy się wolną Ojczyzną i Jej nową chwałą. Dopiero młodsze pokolenie w Osobie Wielkiego Wskrzesiciela Polski przypomniało światu i nam samym — o nas... To jest piękne i przepełnia serce moje radością i wiarą w promienną przyszłość Polski która idąc naprzód nie zapomina przeszłości i zasługi".

Czyż nie jest wzruszającym raport 98-letniego lekarza powstańczego dr. Wilsona z Oświęcimia: „Proszę posłusznie Pana Prezydenta o przyjęcie najszczerszych życzeń"...

Interesujące też jest, czego ci dostojni starcy życzą Panu Prezydentowi w dniu Jego imienin.

Najpierw radości i szczęścia osobistego.

...„byś się Czcigodny Panie Prezydencie tak cieszył Wielkością Polski, jak my weterani 1863 r. odzyskaniem przez Nią Niepodległości" — dyktuje komuś wet. Jędrzejkiewicz z Częstochowy, a sam się podpisuje literami W. J., przybijając pod tym pieczęcią pełne swe imię i nazwisko.

...„aby wszystko, co jest najlepsze nigdy Cię nie opuszczało, Dostojny Panie" — pisze obłożnie chory od kilku miesięcy wet. Otocki z Kalisza.

A inni życzą długich lat życia — na miarę weterańską!

...„serdeczne życzenia doczekania wieku najstarszego z weteranów" — śle wet. Nowakowski z Chrzanowa, a wet. Zdanowski z Janowa Podlaskiego wymienia wyraźnie: ...„bodaj do mego wieku 102 lat życia".

Jest także i wierszyk ze Skierniewic od wet. Paradowskiego, smutny, bo od człowieka, który patrzy już poza siebie:

„Gdy leżeć będę pod ziemi głazem,
Gdy kryć mię będzie mogiła,
Wspomnij to sobie Panie Prezydencie,
Że te wyrazy dłoń Ci życzliwa
skreśliła".

I właśnie dlatego, że są to listy, pisane przez ludzi, pokolenia schodzącego już z widowni świata, z pokolenia żołnierskiego, które uratowało honor Polski w roku 63-cim, stają się one już teraz relikwią narodową i będą nią na długą przyszłość, na wieki.

Gdy weźmie je do ręki Dostojny Solenizant i raczy rzucić okiem na te rzewne dowody miłości, którą zaskarbił sobie w sercach najstarszych żołnierzy niepodległości — może z za kart tych wysunie się cień Ojca Pana Prezydenta, który także był powstańcem styczniowym i wówczas tym bliższe jeszcze Jego sercu staną się te listy-relikwie.

Wł. Dunin-Wąsowicz.

Podwyższenie pensji honorowej dla weteranów 1863 roku

Z okazji 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego poseł mjr Wagner postawił w Sejmie podany poniżej wniosek o podwyższenie pensji honorowej weteranom 1863 r. i wdowom po weteranach, motywując go w sposób następujący:

Zaopatrzenie pieniężne uczestników powstań narodowych, wynoszące 125 zł. miesięcznie, jest niewystarczające i z tych względów koniecznym jest podwyższenie tego zaopatrzenia do kwoty co najmniej 200 zł miesięcznie.

Uchwalenie tejże ustawy nie wymaga powiększenia 16-ej części preliminarza budżetowego, gdyż znaczna śmiertelność daje całkowite pokrycie wydatku budżetowego.

Sam wniosek brzmi następująco:

Ustawa z dnia . . . . . . o zmianie ustawy z dnia 23 marca 1922 r. w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych z 1831, 1848 i 1863 roku, oraz wdów po nich.

Art. 1. W ustawie z dnia 23 marca 1922 r. w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych z 1831, 1848 i 1863 roku, oraz wdów po nich (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 212), zmienionej rozporządzeniem Prez. Rzeczyp. z dnia 7 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 79), wprowadza się zmiany następujące:

1) artykuł 2 otrzymuje brzmienie:
„Art. 2. Zaopatrzenie weteranów składa się:
a) z pensji,
b) z dodatku pielęgnacyjnego,
c) z leczenia i opieki społecznej".

2) artykuł 3 otrzymuje brzmienie:
„Art. 3. Miesięczna pensja weterana samotnego wynosi 125 zł., żonatego 150 zł.
Dodatek pielęgnacyjny wynosi 75 zł. miesięcznie".

3) W artykule 4 wyraz „uposażenia" zastępuje się wyrazem „pensji"

4) W art. 6 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:
„Pensja wdowia wynosi połowę pensji Weterana Samotnego".

5) W art. 10 w ust. 1 przepis oznaczony lit. b) otrzymuje brzmienie:
„gdy osoba, uprawniona do zaopatrzenia, zostanie prawomocnie skazana na karę dodatkową utraty praw publicznych, lub utratę obywatelskich praw honorowych".

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministerium Opieki Społecznej.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje od dnia 1 stycznia 1938 r.

Nie wątpimy, że piękna inicjatywa wiceprezesa Zarządu Głównego Federacji PZOO i prezesa dwu organizacji inwalidzkich zostanie jednogłośnie przez Sejm uchwalona.

Pozwalamy sobie jednak prosić o choćby nieznacznie rozszerzenie ram powyższego wniosku na wdowy po weteranach 1863 r., którym pozostałaby nadal więcej niż skromna pensyjka 62 zł. 50 gr. miesięcznie. Są to przecież staruszki przeważnie już 70-letnie i starsze, niezdolne do żadnej pracy — a zaopatrzenie tak skromne nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów umieszczenia w przytułku.

Jeśli nie można przyznać im połowy pełnego zaopatrzenia weterańskiego, które będzie teraz wynosić zasadniczo 200 zł. (pensja z dodatkiem pielęgniarskim) — to przynajmniej niech otrzymują połowę pensji weterana żonatego t. j. 75 zł. miesięcznie (nie samotnego) i a ta skromna podwyżka o 12 zł. 50 gr. będzie dla nich dobrodziejstwem.

Nie zapominajmy, że to są wierne towarzyszki całego życia naszych bohaterów narodowych, których do ostatnich ich lat pielęgnowały, a dziś same potrzebują też pielęgnacji.



Delegacje z Łowicza składają hołd wet. Grobelnickiemu w jego zagrodzie (do sprawozdania na stronie 7-ej)

W 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza

Polskie zagadnienia morskie i kolonialne

Wywiad u gen. Stanisława Kwaśniewskiego

W przededniu rocznicy odzyskania dostępu do morza, w przededniu 10 lutego, daty która w historii naszej zapisała się złotymi zgłoskami, udajemy się do prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej do gen. Stanisława Kwaśniewskiego, z prośbą o wypowiedzenie się na tematy, łączące się z zagadnieniem morskim.



Gen. Stanisław Kwaśniewski

Gen. Kwaśniewski dowiedziawszy się, że chodzi o wywiad dla pisma b. żołnierzy-kombatantów, choć pracuje cały dzień w ogniu telefonów i ważnych konferencyj, znajduje chwilę czasu, aby udzielić nam obszernego wywiadu. Na pytanie o Lidze Morskiej i Kolonialnej p. Generał mówi.

— Od roku z górą pracujemy dla rozrostu liczebnego organizacji. Liga Morska i Kolonialna liczy obecnie okrągłe 650.000 członków. W roku ubiegłym przybyło nam 150.000 obywateli członków. Jest to objaw bardzo pocieszający i radosny, ale wydaje się nam, że dla manifestowania zdecydowanej woli narodu polskiego co do pełnego wykorzystania dostępu do morza — potrzeba nam w szeregach Ligi nie setek tysięcy, a milionów Polaków.

Chwila jest bowiem osobliwa. Czas może najbliższy przyniesie nam wydarzenia, wobec których Polska będzie musiała zająć stanowisko zdecydowane. Zagadnienie czy Polska, przeludnione państwo morskie, będzie mogła korzystać z wolnego i sprawiedliwego dostępu do surowców, rynków zbytu, z terenów osadniczych, zajmuje już nie tylko nas, ale i za granicę.

Położenie nasze geograficzne samo przez się wskazuje na tę konieczność, że Polska, której rola historyczna powtórzyła się tak dobitnie w roku 1920, musi być mocna, ma stanowić w Europie jakby twierdzę stojącą na straży pokoju, a jeżeli ma być mocna, to mocy tej musi poszukiwać nie tylko na wewnątrz swych granic, ale przede wszystkim na dalekich drogach morskich i za morzem.

— Panie generale, czy w związku z zakończeniem zbiórki na okręt podwodny „Orzeł" p. generał nie byłby łaskaw powiedzieć nam, jaki jest dalszy program działalności Ligi Morskiej i Kol. w dziedzinie obrony morskiej?

— Liga Morska i Kolonialna, jak to podawała już cała prasa, kontynuując zbiórkę na rozbudowę floty wojennej, zbiera obecnie fundusze na budowę ścigaczy. Akcja zbiórkowa na ten cel znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie, które w istocie swej jest bardzo ofiarne jeśli widzi, że ofiarność jego daje pozytywne rezultaty. A przecież okręt podwodny „Orzeł" — to wspaniały rezultat dotychczasowej zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

— A jak p. generał zapatruje się na program rozbudowy naszej marynarki wojennej?

— Niestety nie mamy jeszcze uchwalonego przez ciała ustawodawcze programu zbrojeń morskich. Sprawa ta leży w planie prac programowych władz Ligi Morskiej i Kolonialnej, która już niejednokrotnie występowała do odpowiednich czynników z apelem o realizację rozbudowy floty wojennej według długoletniego programu tej rozbudowy. Nasze sprawy na morzu wymagają przecież odpowiednio silnej floty, której stan winien być powiększany według ustalonego planu.

— A czy p. generał nie sądzi, że sama zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, która jest tak popularna w społeczeństwie, nie wpływa właśnie dzięki temu na osłabienie do pewnego stopnia czujności społeczeństwa na sprawy obrony morskiej? Czy Fundusz Obrony Morskiej nie jest dzięki temu, w mało orientującej się w sprawach morskich świadomości społeczeństwa, utożsamiany z właściwą obroną morską?

— Bardzo dobrze, że Pan tego rodzaju pytanie zadaje. Fundusz Obrony Morskiej spełnia przede wszystkim akcję propagandową rozbudowy marynarki wojennej, a dopiero zjawiskiem wtórnym jest zbiórka wręcz na budowę okrętów. Bo wiadomo, że z pieniędzy, zebranych z ofiarności społecznej, nie zbuduje się floty wojennej. Wystarczającym dowodem jest choćby budowa okrętu podwodnego „Orzeł", na który zbiórka trwała prawie trzy lata. Ale społeczeństwo, dopomagając w miarę sił do rozbudowy floty, stwierdza konieczność posiadania siły na morzu i jednocześnie przez ten najbardziej widoczny objaw zainteresowania wyraża swą wolę, domaga się w sposób oczywisty traktowania przez państwo sprawy obrony morskiej jako pilnej, ważnej, wysuwającej się, w świetle ostatnich zdarzeń świata, na czoło zagadnień obrony. Dlatego też należy traktować Fundusz Obrony Morskiej nie tylko jako zagadnienia rozbudowy silnej marynarki wojennej.

— Jak p. generał zapatruje się na nasz problemat kolonialny?

— Zagadnienie to łączy się z naszym rozwojem i położeniem geograficznym. Głosimy niezłomną wiarę, że Polska jest powołana do odegrania wielkiej roli i że mamy wolę tytułów moralnych i praw do uwzględnienia naszych potrzeb. Już samo położenie geograficzne na to wskazuje i jak historia nas uczy stanowiliśmy i będziemy stanowić ważny czynnik pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy.

Wobec tego zagadnienie obrony — jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz — stanowi pierwszy i najważniejszy cel, któremu służyć ma życie narodu. I pamiętać musimy, że o pokoju decydowały i stanowić będą tylko te państwa, które silne na lądzie, i morzu i w koloniach budzić będą przez swą siłę powszechny szacunek. Polska musi być na liście tych państw.

Zagadnienie przygotowania państwa do obrony, to konieczność uprzemysłowienia kraju — to zagadnienie surowców i dostępu do nich. Jako państwu młodemu budującemu się, surowce są bardzo potrzebne a jak dotąd dostęp do nich jest utrudniony.

Powie ktoś, że surowce można kupić. Tak ale to zagadnienie dewiz, zależność od innych i olbrzymie koszty pośrednictwa. A my pragniemy wykluczyć raz wreszcie obce pośrednictwo chcemy mieć jako państwo wolny i bezpośredni dostęp do tych surowców. Nareszcie trzeba mówić i o tych sprawach bez fałszywego wstydu, nietylko o naszych dążeniach morskich ale i zamorskich Polski. Jak długo ma trwać ten stan niesprawiedliwy, że inne narody nie są nawet w stanie wykorzystać olbrzymich terenów kolonialnych a my nie jesteśmy w stanie dać pracę i chleb rosnącej stale ludności Polski. Dla czego Polska nie miałaby współpracować w dziele eksploatacji bogactw naturalnych w krajach zamorskich, dlaczego rozległe przestrzenie nadające się do pracy, dla polskiego kupca, plantatora, misjonarza, inżyniera, doktora, rzemieślnika, mają być niedostępne?

Trzeba więc tu stwierdzić, że już nie tylko tak bardzo szeroko omawiane zagadnienie przeludnienia kraju i potrzeba emigracji — o której to potrzebie można by dyskutować — jest tytułem do stawiania wręcz sprawy posiadania przez nas terenów kolonialnych.

— Jakie jest najaktualniejsze zagadnienie marynarki wojennej?

— Jeśli chodzi o Polską flotę wojenną, to przypomina mi się rok 1920. Nie mieliśmy niemal nic, kilka starych pudeł torpedowych o małym tonażu, przyznanych nam przez Radę Ambasadorów. Nie było zrozumienia dla idei morskiej trzeba je było dopiero wykrzesać ze społeczeństwa. A dziś tam gdzie były piaski i torfowiska, stoi wspaniały wielki port Gdynia, a na redzie portu wojennego 20 okrętów wojennych. Mała jeszcze ta nasza flota wojenna, bardzo mała, ale nadejdzie czas, że dymić będą polskie stocznie i tu w kraju zbudujemy flotę taką, jaka nam jest potrzebna, abyśmy stali się mocarstwem nie tylko na lądzie ale i morzu. Stworzenie morskiego programu zbrojeniowego rozciągniętego na dalsze lata jest koniecznością.

Płyną dalsze wspomnienia — mówi gen. Kwaśniewski — 10 luty 1920 roku. I ja tam byłem na tych zaślubinach Polski z morzem. Pamiętam dzień był mroźny, chmurny. Zatoka ścięta lodem tak daleko, że z półwyspu helskiego do Pucka ludzie zjeżdżali na łyżwach. Dla wrzucenia w głąb morza ślubnego pierścienia Polski trzeba było wyrąbać kawał lodu. I gdy rzucony pierścień zrazu potoczył się po lodzie, wszystkich nas lęk ogarnął czy aby pierścień nasz trafi na dno Bałtyku. Długo toczył się po lodowej chropowatej grudzie, póki nie zawarły się nad nim wody Bałtyku. Było to może symbolem tych przeciwności, walk i zmagań, które poprzedzały powrót państwa polskiego nad Bałtyk. Jasne promienia słońca, które w tym dniu 10 lutego wyłoniły później z za chmur, były jakby zapowiedzią tych dobrodziejstw, które spłyną na naród z odzyskanego dostępu do morza, była zapowiedzią radosnego czynu, wytężonej pracy na wybrzeżu i morzu, która trwa i trwać będzie nieprzerwanie na chwałę i pożytek Rzeczypospolitej.

Marjan Szydłowski.

Wizja Polski potężnej

Hasła dla młodego pokolenia

W ramach OZN stworzono odcinek młodzieżowy pod nazwą „Służba Młodych", który jednoczy w sobie dla wspólnej pracy w dziele zjednoczenia narodowego kilkanaście związków tak wiejskich jak i miejskich.

Na inaugurację „Służby Młodych" szef Obozu gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie programowe, z którego przytaczamy następujące fragmenty:

Praca dla dobra narodu musi być związana z pracą dla dobra państwa, bo każda praca dla korzyści państwa jest pracą narodową.

Hasłem młodzieży i całego społeczeństwa jest obronność Rzplitej pojęta jak najszerzej tak, jak to wszyscy obywatele z pewnością znacie z przemówień i wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Dziś hasłem naszym jest dźwiganie Polski wzwyż, jest ta właśnie praca organiczna, jako naczelne hasło budowy Polski. W tym kierunku musi pójść praca wychowawcza w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc ideowa, kulturalna, zawodowa i społeczna.

Aby osiągnąć skutki tej pracy, rzucone zostało przez Marszałka Śmigłego-Rydza hasło zjednoczenia całego narodu, hasło wspólnego wysiłku, a więc dla młodzieży hasło zjednoczenia się młodzieży we wspólnej pracy, we wspólnym wysiłku.

Młodzież, jak i całe społeczeństwo, składa się z rozmaitych warstw pracujących. Zjednoczenie i wspólna praca wszystkich organizacyj młodzieży: rolniczych, rzemieślniczych, robotniczych i inteligenckich musi wytworzyć wspólny typ psychiczny młodego Polaka, ofiarnego w pracy budowy potęgi Rzplitej. Do tego więc potrzebne jest to zjednoczenie młodzieży, które tworzymy przez organizację Służby Młodych.

Ideałem naszym, starszego pokolenia, jako młodych była wizja wolnej Polski, była wizja Polski bez orłów dwugłowych, bez znaków i barw obcych. Była to wizja śmiała, uważana przez starsze pokolenie za mrzonkę — wizja dziś w pełni zrealizowana.

Przed wasze oczy stawiam wizję nową, wizję Polski potężnej, wizję wsi polskiej, racjonalnie zagospodarowanej, bez kurnych chałup, z pięknymi domami, wizję potężnych fabryk i nowoczesnych osiedli robotniczych, wizję gęstej sieci komunikacyjnej, wizję szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu.

Oto są hasła, które ja, jako współpracownik tych, co niepodległość Polski zdobyli, stawiam dziś młodemu pokoleniu.

Wy potęgę tej Polski dźwigajcie wzwyż.

Budżet wojska w sejmowej komisji

Jeden dzień w szczegółowej debacie budżetowej w Komisji sejmowej poświęcony był wojsku, a przede wszystkim zagadnieniom obrony Państwa. Mówił referent budżetu MSWojsk, mówił minister Spraw Wojsk., mówili posłowie.

Szerokie i poważne tło całej debacie dał przede wszystkim referat posła Skarbka.

Wspomniawszy o znanych powszechnie zbrojeniach na świecie, referent przytoczył interesujące cyfry: Nasz budżet wojskowy wynosi w przybliżeniu 6,7 proc. budżetu wojskowego Zw. Sowieckiego, 11 proc. Anglii, 12 proc. Francji, 39 proc. Włoch, 82 proc. Czechosłowacji. Cyfry te świadczą jednocześnie o wysiłku finansowym, na jaki zdobywają się w chwili obecnej wielkie państwa Europy w swych przygotowaniach wojennych. Dodać zaś trzeba, że poszczególne państwa realizują ponadto plany dozbrojeniowe z wielomilionowych sum pozabudżetowych.

Rozporządzając stosunkowo skromnymi środkami, wojsko nasze musi dotrzymać kroku armiom obcym. Powoduje to konieczność nadrabiania braków dobrą organizacją, sprawnością działania, wzmożoną energią w pracy i wymaga niezwykłej ostrożności w dysponowaniu funduszami.

Gospodarkę wojska we wszystkich dziedzinach cechuje oszczędność, gdyż kierownicy ministerstwa, zdając sobie sprawę z niedostatecznej wysokości budżetu, starają się zużytkować posiadane fundusze w sposób jak najwydatniejszy. Dzięki temu skromne niewątpliwie środki, jakimi rozporządzamy, pozwalają armii osiągnąć jednak rezultaty częstokroć imponujące.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU WOJENNEGO

W dziedzinie zaopatrzenia materiałowego stwierdzić można we wszystkich rodzajach broni wzrost dorobku i ulepszenie.

Wojnę typu nowoczesnego może prowadzić tylko państwo uprzemysłowione, o ile nie ma być zdane na łaskę sąsiadów, lub skończyć się na skutek wyczerpania zasobów finansowych.

Dlatego też wojsko nasze w granicach swego zasięgu wszystkich możliwości stara się o powiększenie potencjału produkcyjnego naszego przemysłu. Wojsko popiera więc budowę nowych zakładów przemysłu przetwórczego, których produkcja posiada znaczenie dla armii, stara się zatrudnić istniejące placówki, troszczy się o źródła surowców. Jest to dziedzina polityki przemysłowej wojska. Niezależnie od tego wojsko prowadzi własne wytwórnie broni, sprzętu i amunicji.

Na sprawę rozbudowy własnego przemysłu wojennego zwrócił następnie uwagę minister gen. Kasprzycki jako na bardzo ważną z punktu widzenia obronności Państwa i samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia. Zagadnienie to wskutek oszałamiającego wyścigu zbrojeń, jest kwestią palącą dla Polski zarówno ze względu na podniesienie potencjału techniczno-wojennego, jak i uaktywnienie całego życia gospodarczego.

Rozwój przemysłu wojennego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, stanowi drugą fazę od kilkunastu lat planowo rozbudowywanego pogotowia tego przemysłu w centrum Polski.

UZUPEŁNIAJĄCA SŁUŻBA WOJSKOWA

Równolegle z pracami nad rozszerzeniem podstawy materiałowej armii władze wojskowe dążą do zwiększenia kadr, przygotowanych do pomocniczej służby wojskowej. Tendencje te znalazły wyraz w opracowanym przez MSWojsk projekcie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Projekt ten wprowadza tzw. uzupełniającą służbę wojskową dla wszystkich mężczyzn, na których ciąży obowiązek wojskowy, w formie krótkotrwałych ćwiczeń dla tych, którzy nie odbyli zasadniczej służby wojskowej oraz tzw. ćwiczeń doskonalących dla osób, które służbę wojskową mają poza sobą.

Pogłębienie przygotowania wojskowego umożliwią organizowane już oddziały Obrony Narodowej, jednostki regionalne, uzupełniane na zasadach terytorialnych z okręgu lokalnego, rozmieszczone w terenie kompaniami i plutonami. Różnią się one od wojska stałego tylko tym, że nie są skoszarowane, przez co koszt ich utrzymania jest minimalny; żołnierze pozostają w swych domach przy warsztatach pracy, a zbierają się tylko na ćwiczenia.

Równolegle z tym projekt ustawy wprowadza obowiązek pomocniczej służby wojskowej dla kobiet z wykształceniem licealnym.

Pomocnicza służba wojskowa w razie wojny lub mobilizacji obowiązywać będzie również wszystkich tych, którzy zaliczeni byli do pospolitego ruszenia bez broni.

Przy tym istnieć ma tzw. zastępcza służba wojskowa.

Wreszcie Junackie Hufce Pracy, mają za zadanie zmniejszyć liczbę bezrobotnych wśród młodzieży przedpoborowej i wyrobić ją społecznie. Hufce te zapewniają młodzieży również przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej, dają więc wstępne wyszkolenie wojskowe młodzieży, która w najbliższych latach zostanie wcielona do szeregów, ponadto zaś umożliwiają jej w czasie służby nabycie kwalifikacyj zawodowych.

Nawiązując do tej części referatu posła Starzaka, minister Kasprzycki podkreślił, że na podstawie powyższych ustaw i rozporządzeń uczeń przez cały czas nauki, od szkoły powszechnej do studiów akademickich, stykać się będzie z zagadnieniami obrony kraju. Akcja ta znalazła już swój wyraz we wprowadzonym wyszkoleniu wojskowym na wyższych uczelniach w t. zw. Legiach Akademickich.

Minister zwrócił również uwagę na ważną rolę nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy nad przygotowaniem obywatelskim do obrony Państwa.

PRACA SPOŁECZNA WOJSKA

Na polu współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa w akcji wzmożenia potencjału obronnego Państwa — najwyższe osiągnięcia i postępy możliwe są tylko przez żywy udział wojska w pracy społeczeństwa, przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z armią. Rozumiejąc wagę tego zagadnienia, władze wojskowe starannie regulują udział wojskowych w pracach społecznych, bacząc, by do prac tych stawali tylko ludzie należycie przygotowani i doświadczeni.

Pracy społecznej oficerów nie wolno utożsamiać z działalnością polityczną. Minister kategorycznie zaprzeczył pogłoskom i zarzutom, jakoby wojsko przez swych oficerów służby stałej uprawiało działalność polityczną. Również kategorycznie zaprzeczył, jakoby działalność wyznaczonych oficerów do prac na pewnych odcinkach życia społecznego, skierowana była przeciwko jakiejś części społeczeństwa.

Czynnik wojskowy dąży do harmonijnej, opartej na zaufaniu, współpracy z całym patriotycznie nastrojonym społeczeństwem, z natury jednak rzeczy zwalczać musi w sposób bezwzględny wszelkie dążności i wrogie przejawy przeciwko całości Rzeczypospolitej i idei jej obronności.

DEKLARACJA UKRAIŃCÓW I ŻYDÓW

Ustęp o rzekomym mieszaniu się oficerów armii czynnej do polityki odnosi się zapewne do zarzutów ze strony ukraińskiej, którzy pracę społeczną wojska na kresach wschodnich, broniącą żywioł polski od wynarodowienia, uważają niesłusznie za politykę.

Mimo tych zastrzeżeń Ukraińcy przez usta swego przedstawiciela, posła Celewicza, zajęli w sprawie budżetu wojskowego — podobnie, jak w latach ubiegłych — stanowisko pozytywne, oświadczając, że należy im naprawdę na wzmocnieniu siły obronnej Państwa. Uważamy, — mówił poseł Celewicz, — że nie bez wpływu na obronność są nastroje społeczeństwa i dlatego sądzę, że my, zwalczając robotę Kominternu, pracujemy nie tylko dla dobra społeczeństwa ukraińskiego, ale i na rzecz obronności.

Przedstawiciel Żydowskiego Koła Parlamentarnego, poseł Sommerstein, złożył deklarację, w której oświadczył, że Żydzi poczuwają się do wszystkich obowiązków, wynikających z zagadnienia obronności Państwa. Deklaracja kończy się słowami: „Tej armii, w której służą obywatele bez różnicy wyznania i narodowości; stojącej poza obrębem walk i tarć politycznych, narodowościowych, czy społecznych, wyrażamy cześć i głębokie przywiązanie, deklarujemy bezwzględną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz obronności Państwa i armii, jako gwaranta tej obronności.

POTĘPIENIE ZAJŚĆ W DNIU 11 LISTOPADA

W dyskusji zabrał m. i. głos także poseł Walewski, wspominając o zajściach w dniu 11-go listopada ub. r. gdy politycy partyjni pewnych ugrupowań politycznych pozwolili sobie posłużyć się niedoświadczoną młodzieżą, by zakłócić uroczystość. Te bolesne wypadki, które miały miejsce w Poznaniu i we Lwowie, zostały zgodnie potępione przez całą uczciwą prasę i społeczeństwo. Sądzę, że i my w parlamencie winniśmy dać wyraz potępiający te zajścia.

Wierzę głęboko w patriotyzm naszej młodzieży i nie wątpię, że nigdy już nie stanie się ona narzędziem w ręku polityków partyjnych. Pod adresem zaś tej młodzieży, która nie dała się sprowokować, należy wyrazić słowa uznania.

Wszelkie tarcia winny się kończyć tam, gdzie zaczyna się ta więź między armią a społeczeństwem.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Sprawa zatargu generała Żeligowskiego z większością komisji wojskowej Sejmu, który to zatarg zakończył się jak wiadomo udzieleniem generałowi Żeligowskiemu „votum nieufności", znalazła swój epilog na plenarnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się we wtorek dn. 1 bm.

Na wstępie posiedzenia, zabrał głos marszałek Car, który jako najwyższy interpretator regulaminu, wyjaśnił tym posłom członkom komisji, którzy dopatrując się w udzieleniu „votum nieufności" gen. Żeligowskiemu postępowania niezgodnego z regulaminem, zrzekli się mandatów członków komisji, że stanowisko ich jest niesłuszne, gdyż: (cytujemy według stenogramu) „W danym wypadku uchwała wyrażająca votum nieufności przewodniczącemu komisji wojskowej generałowi Żeligowskiemu, zapadła z zachowaniem warunków formalno - regulaminowych: wniosek poddany został pod głosowanie bez dyskusji.

W dalszym ciągu marszałek podał do wiadomości, że przyjmuje rezygnację 8 posłów (solidaryzujących się z gen. Żeligowskim) ze stanowisk członków komisji wojskowej.

Po oświadczeniu marszałka Cara, zabrał głos pos. Hanebach, który postawił wniosek, aby nie wybierać na miejsce posłów, którzy zgłosili rezygnację nowych członków do komisji, a natomiast ograniczyć liczbę członków komisji do 17 (akurat tylu w niej się obecnie znajduje). Wniosek pos. Hanebacha przyjęty został znaczną większością głosów.

Z kolei izba przyjęła w pierwszym czytaniu projekt ustawy o samorządzie Warszawy, o wyborze radnych w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wilnie oraz o odroczeniu wyborów radnych w Łodzi i Poznaniu. Do bliższego rozpatrzenia tych spraw powołano specjalną komisję samorządową w skład której na wniosek marszałka Cara, weszli posłowie: Dublasiewicz, Duch, Gardecki, Gotlieb, Hoppe, Jurkowski, Jahoda, Żółtowski, Kopeć, Maleszewski, Mróz, Osiński, Ostrowski, Podoski, Baran, Sosiński, Stanek, Surzyński, Szczepański, Świdziński, Światopełk - Mirski, Urbański, Wadowski, Wanke, Waszkiewicz, Wierzbicki.

W dalszym ciągu obrad pos. Tomaszkiewicz zreferował projekt ustawy o układzie w sprawie ubezpieczeń społecznych między Polską a Gdańskiem. Układ bardzo zresztą dla Polski korzystny przyjęty został w drugim i trzecim czytaniu.

Dłuższą dyskusję wywołał referowany przez pos. Długosza projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego i terytorialnego.

Zasadniczą myślą tego projektu jest zniesienie odrębnego samorządu szkolnego a stworzenie w ramach samorządu terytorialnego specjalnych komisji oświatowych gminnych i powiatowych.

W dyskusji nad tym projektem zabrali głos posłowie: Drozd-Gierymski, Krzeczunowicz, Sommerstein, Lubelski, Bogusz, Trojan i Hofman. Ostatecznie projekt przyjęty został w drugim i trzecim czytaniu.

Pod koniec posiedzenia zgłoszono do laski marszałkowskiej szereg wniosków, które zapewne będą rozpatrywane na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych.

Poza tym komisja budżetowa obradowała nad budżetem Min. Komunikacji i Min. Przemysłu i Handlu, które przyjęte zostały z nieznacznymi poprawkami.

Legionowa spuścizna na cmentarzach bukowińskich

(Korespondencja własna „Narodu i Wojska")

Czerniowce w lutym.

Historia polskości na rumuńskiej Bukowinie sięga bardzo odległych czasów, bo Konfederacji Barskiej. Od tego czasu każdy polski poryw zbrojny wyrzucał tu gromady rozbitków, którzy wśród narastającej rzeszy polskich chłopów i rzemieślników zajmowali w robocie narodowej rolę przodującą. Mało komu zapewne wiadomo, że w Czerniowcach właśnie dokonał męczeńskiego żywota ks. arcybiskup Feliński, wypędzony z własnej ziemi przez Moskali.

Rozbitkowie Powstania Styczniowego, byli na ziemi bukowińskiej założycielami pierwszego pisma polskiego, noszącego skromny tytuł „Bratek".

Dzieje te należą już jednak do odległej przeszłości. Bliższe naszych czasów są dzieje bojów legionowych z czasów wielkiej wojny na Bukowinie. Karpacka „Żelazna Brygada" wytoczyła tu z siebie niemało krwi w zaciętych walkach z Moskalami. Tędy przecież, z Mamajowiec pod Czerniowcami wiódł przez Rarańczę tułaczy szlak Drugiej Brygady, gdy po Traktacie Brzeskim wypowiedziała Austrii posłuszeństwo i postanowiła przedrzeć się przez front, by szukać sprawiedliwości dla umęczonego narodu. Tę krwawą drogę znaczyły liczne mogiły żołnierzy legionowych. Sławną jest Rokitna, świadek szaleńczego czynu konnicy polskiej, sławną jest Rarańcza, na której cmentarzu spoczywa blisko setka legionistów. Jest jeszcze osobna mogiła legionowa w samych Czerniowcach. Ale to nie wszystko.

Po całej Bukowinie porozrzucane są szczątki kości legionistów. Niektóre mogiły zachowały się jeszcze, po niejednych ślad już zaginął. Zatarły się napisy na metalowych tabliczkach, wicher powalił proste żołnierskie krzyże i tylko wśród starszych mieszkańców osiedli, pamiętających krwawe zmagania wojenne żyje wspomnienie legionistów, pamięć, że tu, lub tam powinna być mogiłka legionowa. Gdzie w takim osiedlu żyje garstka bodaj Polaków, tam mogiłka taka otoczona jest troskliwą opieką.

Ot, w takich Bojanach, o kilkanaście kilometrów od Czerniowiec, zieleni się taka samotna mogiła polskiego żołnierza legionowego. Gdy się już zapadała, Polacy tamtejsi postanowili ją odnowić, ale deszcze i śnieg zmyły już nazwisko żołnierza. Więc na nowym krzyżyku umieszczono polski napis: „Nieznany Żołnierz". Jednak wertując w spisie poległych, prowadzonym ongiś przez kapelanię legionową, dowiadujemy się, że w Bojanach spoczywają kości legionisty Stefana Szpaka.

W Rokitnie, owej sławnej Rokitnie, która żyć będzie wiecznie w historii Polski, jak żyje Samosierra, wiatr hula po szczerym polu, na którym pogrzebano ongiś poległych legionistów, a następnie zwłoki ich przewieziono do Krakowa i złożono na cmentarzu rakowickim. Ni śladu nie pozostało z mogił. Chłop Rusin, orząc ziemię, nie raz natrafi na kości ludzkie, zbierze je na kupkę, a potem zsypie do jakiegoś dołka na uboczu, nie zaznaczając miejsca. Jak w tych warunkach znaleźć ślad kości legionowych wśród kości innych poległych?

We wsi Dobronowce szczęście sprzyja poszukującemu. Mieszka tam były legionista 3 pułku Karpackiej Brygady, Mieczysław Strzelecki. Ucieszyliśmy się niezmiernie z takiego odkrycia. Dowiadujemy się od niego, że na miejscowym cmentarzu znajduje się mogiła, w której spoczywają kości czterech legionstów. Idziemy na cmentarz. Mogiła obszerna, a na niej mocno spróchniały krzyż bez śladu nazwisk. Ale stary legun wie, czyje kości pod mogiłą spoczywają: kapral Michał Proniuk, Srebro Stanisław, Kądzielawa Kazimierz i Szubert Rafał.

A po tym prowadzi nas na wzgórze, zwane „Pleta".

— W maju roku 1915 uderzył granat w schron legionowy — opowiada p. Strzelecki. — Czternastu legunów siedziało w schronie i wszyscy zostali zasypani. Moskale walili z armat, że głowy nie można było wychylić, a po tym kompania legionowa została wycofana z Dobronowiec. Czternastu kolegów pozostało w tym wspólnym grobie. Gdym tu wrócił po wojnie, nie mogłem tego miejsca odnaleźć i po dziś dzień nie wiem, gdzie ich kości spoczywają.

Jedziemy dalej i docieramy do wsi Biła. Na miejscowym cmentarzu leżą podobno legioniści, ale trudno odnaleźć ich groby. Starsi mieszkańcy wsi pomagają nam jednak odnaleźć trzy groby. W jednym leży kapral Stefan Jaworski, w drugim Lesław Polańczyk, w trzecim nieznany legionista. Już tu bawił podobno przed kilku laty ojciec Polańczyka, który grób odnowił.

I w Rewnej leży podobno trzech legionistów, ale mogiły wojenne są tak zniszczone, że nie można natrafić na właściwy ślad. W dodatku Prut wyrwał w czasie powodzi kawał cmentarza wraz z grobami.

Również w Dubowcach poległo 7 legionistów, ale mogił nie można odnaleźć. Jest na cmentarzu miejscowym jeden wielki grób, do którego przeniesiono zwłoki pochowanych w szczerym polu wszystkich żołnierzy, zarówno austriackich, jak i rosyjskich. Może spoczywają w nim również prochy siedmiu legionistów?

Za to w Łużanach znajdujemy wspólną mogiłę, kryjącą kości sześciu legionistów. Na krzyżu żadnego nazwiska. Ale w Łużanach mieszka wielu Polaków, zatrudnionych w miejscowej cukrowni. Chodzimy od domu do domu i okazuje się, że starsi znali osobiście wielu legionistów, którzy stali u nich kwaterą. W tych warunkach nie trudno dowiedzieć się o nazwiska. I rzeczywiście, obszedłszy kawał wsi dowiadujemy się, że we wspólnej mogile leżą: Bojowski Antoni, Bieroński Stanisław, Topolski Andrzej, Gębala Ludwik, Chojnik Stefan i Knittel Stanisław. Czy są jeszcze jakie inne groby legionowe na cmentarzu? Były podobno, ale krzyże się zwaliły, mogiły zapadły w grunt i trudno je odnaleźć.

W Witelówce polegli mają osobny cmentarz. Polska Ormianka, Passakasowa, dawna właścicielka Witelówki, ofiarowała grunt na cmentarz poległych. Leży tam i trzech legionistów. W jednej mogile spoczywają kości Słomińskiego Józefa, w drugiej Staszewskiego Teodora i jego nieznanego kolegi, który, jak opowiada ludność, zginął od rosyjskiej kuli w dniu pogrzebu Staszewskiego. Pochowano ich więc wspólnie, ale nazwisko jego pozostało nieznane.

Wróciliśmy do Czerniowiec z przekonaniem, że kościom bojowników o wolność Polski, spoczywającym na bukowińskiej ziemi dzieje się krzywdå, że trzeba by je zgromadzić w jednym miejscu, w Rarańczy, tam, gdzie najwięcej legionistów spoczywa. Niech śpią koledzy obok siebie, ramię przy ramieniu, jak obok siebie walczyli za życia o Polskę, a Polacy czerniowieccy łatwiej będą mogli zaopiekować się jednym cmentarzem legionowym, aniżeli rozrzuconymi po całym kraju pojedyńczymi mogiłami.

Tymczasem sprawa komasacji grobów legionowych idzie naprzód krokiem po prostu żółwim.

Al. Then

Huculski Marsz Szlakiem Drugiej Brygady

W czasie od 17-go do 20 lutego odbędzie się doroczny Marsz huculski szlakiem Drugiej Brygady Leg. Pol., który w tym roku będzie miał specjalny charakter, ze względu na przypadające właśnie 20-lecie przebicia się Legionów pod Rarańczą na Ukrainę.

— Jak wielką wagę przywiązuje do marszu wojsko, — najlepszym tego dowodem jest fakt, iż przed czterema laty, w r. 1934 Marszałek Piłsudski objął protektorat nad marszem, dając tym samym wyraz swej oceny dla czynów II Karpackiej Brygady.

Marsz jest przecież nie tylko wyczynem sportowym, jest również przypomnieniem ówczesnego wysiłku polskiego żołnierza.

Tak samo też obecny Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz jest protektorem każdorazowego marszu.

Poza tym marsz jest dorocznym nawiązaniem do pięknej i cennej tradycji współpracy żołnierza z ludnością huculską, która nie tylko służyła chętnie legionistom swym doświadczeniem w pokonywaniu trudów dzikiej przyrody, ale też wstępowała w szeregi Legionów, tworząc oddzielną kompanię huculską, walcząc mężnie o zwycięstwo oręża polskiego. Wielu też Hucułów odznaczonych zostało krzyżami walecznych, które dziś, jak pamiątki najdroższe z dumą noszą na swych malowniczych strojach.

Marsz jest też doroczną wielką atrakcją turystyczną, podnoszącą stan gospodarczy ludności miejscowej dającą możność szerokim warstwom społeczeństwa oraz zagranicy zapoznania się z walorami klimatycznymi, turystycznymi, uzdrowiskowymi i krajoznawczymi.

Celem samego marszu jest obok dorocznego uczczenia pamięci walk II brygady Legionów rozpowszechnienie idei zbiorowego wysiłku, stwarzanych przez surową przyrodę górską. Dawne uczucia braterskie legionistów i Hucułów odżywają co roku, znajdując wyraz w stałym współudziale patroli huculskich obok patroli wojska.

Rozwój tej historycznej imprezy zaznacza się w stałym wzroście liczby patroli, zarówno regionalnych, górskich, jak i wojskowych oraz zawodników regionalnych. Oto garść cyfr: w r. 1934 startowało 38 patroli, w r. 1935 — 67, w r. 1936 — 91, w r. 1937 zgłoszono 125 patroli!

W uroczystościach tegorocznych musi znaleźć swój wyraz między innymi i dwudziesta rocznica (15 luty 1918 — 1938) przebicia się Legionów pod Rarańczą przez front austriacki. Koło legionowe Tow. Przyjaciół Huculszczyzny i koła pułkowe II Brygady organizują pobranie ziemi spod historycznego krzyża na przełęczy pod Rogodzem, co będzie połączone z uroczystością poświęcenia schroniska w Rafajłowej, pobudowanego przez Warszawski Klub Narciarski.

Na czele komitetu organizacyjnego marszu stoi stary, doświadczony żołnierz Żelaznej, Karpackiej Brygady, gen. Łukoski.

Sam marsz odbędzie się w r. b. na trasie: Berezów — Kosmacz — Żabie — Worochta i trwać będzie 17, 18 i 19 lutego w Worochcie, gdzie odbędzie się szereg zawodów narciarskich wraz ze skokami, w których wezmą udział najlepsi skoczkowie polscy.

Szereg innych imprez o charakterze regionalnym da przybywającym poznać piękno i urok zwyczajów i obyczaju huculskiego — tej prawdziwej egzotyki Polski i Europy da możność zetknięcia się przybyszom z ludem huculskim, który nie tylko przed laty dwudziestu walczyć potrafił ramię w ramię z żołnierzem polskim, ale i dziś daje wyraz swego patriotyzmu i zrozumienia potrzeb ojczyzny, czego wymownym dowodem niech będzie choćby fakt ufundowania przez społeczeństwo pow. kosowskiego w r. ub. samolotu i ofiarowania go wojsku.

Indywidualne karty uczestnictwa ważne są już od dnia 1 lutego do 15 marca r. b., z obowiązkowym trzydniowym pobytem na Huculszczyźnie. Będzie też uruchomiony pociąg popularny prawdopodobnie 18 lutego.

Celem jak najliczniejszego obesłania „marszu" przez patrole huculskie z inicjatywy T. P. H. rozpoczęło się 5 kursów narciarskich tow. krzewienia narciarstwa dla Hucułów.

Byli ochotnicy z życzeniami u weteranów 1863 r.



Ochotnicy lubelscy u wet. Sawańczuka

CHRZANÓW

Dnia 21 stycznia 1938 r. w wigilię 75 rocznicy Powstania Styczniowego udała się delegacja Związku b. Ochotników A.P. w Chrzanowie w osobach: kol. komendanta wychowania obywatelskiego Gruszeczki Józefa, kol. wiceprezesa Karatnickiego Romana, kol. sekretarza Skibińskiego Ludwika i kol. skarbnika Kapeckiego Bronisława do weterana 1863 r. por. Nowakowskiego Ludwika, zamieszkałego w Chrzanowie, składając mu wyrazy czci i hołdu i prosząc równocześnie o przyjęcie godności członka honorowego Związku.

Sędziwy weteran w serdecznych słowach dziękował delegacji za pamięć, i przyjmując godność członka honorowego, złożył życzenia pomyślnego rozwoju Związku.

Następnego dnia delegacja w tym samym składzie udała się do kościoła parafialnego na mszę żałobną, odprawioną przez ks. prof. Wolnego za poległych powstańców. Na zakończenie uroczystości delegacje b. wojskowych ze sztandarami udały się na cmentarz, gdzie złożono hołd pamięci uczesników powstania. Przy pomnikach powstańców zostały wygłoszone przemówienia i złożone wiązanki kwiatów. Wieczorem tegoż dnia nastąpiło udekorowanie wet. Nowakowskiego krzyżem oficerskim orderu Polski Odrodzonej.

BIELSKO-BIAŁA

Dnia 22 stycznia wysłano adres hołdowniczy patronowi oddziału weteranowi Ludwikowi Nowakowskiemu, a następnie w świetlicy wobec licznego zgromadzenia komendant oddziału wygłosił pogadankę na temat „Powstanie w 1863 roku".

W niedzielę dnia 23 b. m. członkowie wzięli gremialny udział w akademii, urządzonej w sali Teatru Polskiego w Bielsku.

LUBLIN

W związku z nadaniem członkowstwa honorowego wszystkim weteranom 1863 r. zarząd oddziału lubelskiego w składzie: prezes Kłopotowski, wiceprezes Laskowski, skarbnik Orchowski i zast. sekretarza Wasilewski przy współudziale pułk. Czaplińskiego wręczył w dniu 22 stycznia r.b. odznaki związkowe i złożył życzenia weteranom zamieszkałym w Lublinie.

W dniu 23 stycznia oddział wziął udział w nabożeństwie w kościele garnizonowym, a następnie w akademii. Poza tem oddział wydał i rozplakatował odezwę do kolegów-ochotników.

SIERADZ

Oddział Zw. b. ochotników A. P. w Sieradzu uczcił rocznicę powstania przez złożenie wieńca na mogile pomordowanych powstańców, następnie we własnym lokalu zorganizowano uroczysty obchód.

KAŁUSZ

Oddział Zw. b. ochotników A.P. w Kałuszu uczcił rocznicę powstania styczniowego, biorąc udział w uroczystym nabożeństwie, złożeniu wieńca na grobie zmarłego powstańca Jadźwińskiego i w uroczystej akademii. Ponadto przesłano wyrazy hołdu na ręce weterana Golczewskiego, zamieszkałego w Worochcie.



Wet. Nowakowski z Chrzanowa w gronie b. ochotników

ŁOWICZ

Prezes oddziału łowickiego Zw. b. ochotników A. P. F. Jakubiak, wziął udział w nabożeństwie żałobnym, następnie w wizycie złożonej weteranowi Walentemu Grobelnickiemu, zamieszkałemu we wsi Parma pow. Łowickiego.

W niedzielę odbyła się akademia, w której Związek b. ochotników A.P. był również reprezentowany przez kol. prezesa Jakubiaka.

Zdjęcie fotograficzne na stronie 3-ej

GRODNO

Zarząd Oddziału Grodzieńskiego Zw. b. Ochotn. A. P. wziął udział w ramach Komitetu Powiatowego w uroczystym obchodzie 75 rocznicy Powstania Styczniowego.

Członkowie Oddziału wraz z pocztem sztandarowym wzięli udział w nabożeństwie, następnie w uroczystym oddaniu hołdu żyjącym i zmarłym powstańcom, wreszcie w Akademii w Teatrze Miejskim.

Niezależnie od ogólnego programu uroczystości delegaci Zarządu Oddziału w osobach: L. Gutowskiego, P. Daniszewskiego i B. Ławruczenki złożyli osobiście hołd jedynemu żyjącemu na terenie Grodna weteranowi — p. Władysławowi Kolendzie.

P. Wł. Kolendo, staruszek 94-letni, przepraszał, że przyjmuje delegację w łóżku, ale zły stan zdrowia nie pozwala mu już na wstawanie. Korzystając z obecności członków Zarządu Oddziału Grodzieńskiego złożył podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku za nadanie mu członkowstwa honorowego, a następnie w dłuższej pogawędce poruszył dzieje Powstania, nawiązując do wspólnoty ideowej, łączącej b. ochotników z lat 1914 — 1921 z powstańcami. P. Kolendo żywo interesował się rozwojem nowej organizacji i szczegółowo rozpytywał o jej działalność.



Ochotnicy z Częstochowy u wet. Jędrzejkiewicza

CZĘSTOCHOWA

Jednym z fragmentów obchodu 75 rocznicy powstania była wizyta Zarządu i delegacji oddziału Częstochowskiego Związku u jednego żyjącego jeszcze w Częstochowie weterana 1863 r. por. Wojciecha Jędrzejkiewicza.

Do wzruszonego wizytą weterana przemówił w krótkich słowach prezes oddziału dr. A. Franke, prosząc por. Jędrzejkiewicza o przyjęcie członkowstwa honorowego Związku, składając mu jednocześnie życzenia dobrego zdrowia.

DĘBLIN

W myśl uchwały, powziętej na zebraniu w dniu 19 ub. m., inicjatywę zorganizowania uroczystości związanych z obchodem 75 rocznicy powstania styczniowego podjął Związek b. ochotników A. P. oddział w Dęblinie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafialnym w Irenie. Po mszy uformował się pochód i wyruszył pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie przemówił do zebranych kierownik szkoły powszechnej p. Brandl.

Wieczorem w sali Związku Rezerwistów odbyła się akademia, na której przemawiali inż. Świeżyński i dr. Sochacki, przedstawiając fragmenty potyczek, które widział, jako dziecko na własne oczy. Na zakończenie p. Łomott opowiedział o walkach powstańców w okolicach Opola, po czym uczczono pamięć poległych powstańców 2 minutową ciszą.

RZESZÓW

Oddział rzeszowski, przyłączywszy się do miejscowych związków kombatanckich, wziął udział w uroczystym nabożeństwie żałobnym, a następnie uczcił rocznicę powstania uroczystym porankiem we własnym lokalu.



U łoża wet. Kolendo stoją od prawej: por. Daniszewski, prezes Gutowski i Ławruczenko

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Rok dobrej pracy Koła Z. R. w Rudzie Śląskiej

W dniu 9 stycznia b. r. odbyło się walne sprawozdawcze zebranie Koła Zw. Rez. w Rudzie Śląskiej we własnej świetlicy przy udziale około 300 członków.



Obszerna świetlica w Rudzie gromadzi licznych rezerwistów z rodzinami

Walne zebranie zagaił prezes Koła insp. inż. Wójcicki Józef witając przybyłych przedstawicieli w osobach kol. kol. powiatowego prezesa Zw. Rez. mgr. Stachurskiego i powiatowego komendanta P.Z.O.O. i Z.R. por. Zawadzkiego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednomyślnie mgr. Stachurskiego. Po odczytaniu „Hołdu Wodzom Narodu" i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zebrania zdali poszczególni członkowie zarządu sprawozdanie za ubiegły rok kadencji.

Jak ze sprawozdań wynika Koło liczy obecnie 572 członków, w tym 24 oficerów, 2 podchorążych, 112 podofic. i 434 szeregowych. W roku sprawozdawczym przyjęto 219 nowych członków przeważnie młodych rezerwistów. Umundurowanych posiada Koło 400 członków, w roku sprawozdawczym nabyło mundury 120 członków.

Obrót za rok sprawozdawczy wynosi ok. 4.000,— zł., saldo na rok 1938 około 1.000,— zł. Na PW i WF wydano 660,— zł.

Koło organizacyjnie dzieli się na 4 oddziały.

Oprócz dotychczas istniejącego i dobrze rozwijającego się oddziału na Koksowni powstały w roku sprawozdawczym oddziały na elektrowni kopalni Walenty i kopalni Wawel.

Koło posiada świetlicę powiększoną w roku sprawozdawczym. Inwentarz świetlicy również wzrósł znacznie. Najcenniejszy stanowi dar zarządu powiatowego Z. R. w formie biblioteki z zakresu wychowania obywatelskiego, złożonej z 39 książek oraz dar Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego w Warszawie w formie 57 książek treści wojskowej.

Zorganizowany przez Koło kurs rzeźbiarstwa rozwija się w dalszym ciągu i ma na celu z jednej strony tworzenie z węgla oryginalnych pamiątek regionalnych, których dotychczas jest brak na terenie Górnego Śląska, z drugiej strony przyjście z pomocą członkom uczestnikom tego kursu,

Dla tych celów uzyskało Koło odpowiedni lokal składający się z 3 ubikacji — warsztatu, magazynu i pracowni.

Kurs prowadzą siły fachowe. Celem nadania wyrobom formy artystycznej prowadzi prof. Skrzyński bezinteresownie odpowiednie wykłady. Koło ma już dużo oryginalnych modeli i po znalezieniu uproszczonego sposobu wyrobu, przystępuje do produkcji.

Z ważniejszych imprez urządziło Koło: w dniu 17 stycznia 37 r. wspólnie z Rodziną Rezerwistów gwazdkę dla członków i ich rodzin połączoną z obdarowaniem dzieci i zabawą.

W dniu 18 kwietnia 37 r. odbył się odczyt prof. Środulskiego p. t. „O popieraniu kupiectwa polskiego na Śląsku".

W dniu 2 maja wzięły udział 2 plutony w ćwiczeniach z wojskiem w Wielkich-Hajdukach.

Dnia 3 maja uczestniczyło całe Koło z orkiestrą w uroczystości narodowej w zawodach sportowych, w których Koło uzyskało II miejsce w wieloboju i koszykówce.

Zawodnicy brali udział w marszu szlakiem króla Jana III w Piekarach Śląskich.

Od 15 maja do 20 czerwca 37 r. przeprowadził oddział koksowni strzelanie o nagrody, w którym wystrzelano 9600 naboi, nagród było 12 o wartości 130,— zł.

Dnia 13 czerwca 37 r. urządzono majówkę w okolicznych lasach przy udziale 150 członków i własną orkiestrą z uraczeniem uczestników grochówką.

W dniu 4 lipca 37 r. Z. R. brał czynny udział w powitaniu wojska z okazji 15-letniej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Rudy Śląskiej.

8 września urządzono „Dzień Rezerwisty" z uroczystym nabożeństwem, ślubowaniem członków i zabawą festynową w miejscowym parku.

Dnia 2 października obchodziło Koło uroczystość otwarcia świetlicy po przebudowie, którą zaszczycili swą obecnością kol. prezes okręgu, prezes powiatu z sekretarzem, dowódca 73 pp. z licznym gronem oficerów, starosta powiatu Świętochłowskiego, dyrektorowie rudzkiego gwarectwa węglowego i liczne delegacje miejscowych organizacji.

Dn. 8 grudnia urządzono wspólnie z Rodziną Rezerwistów tradycyjnego Mikołaja z obdarowaniem 120 dzieci.

Nadto związek brał czynny udział we wszystkich świętach narodowych i miejscowych uroczystościach.

Na podstawie tych danych podkreślił obecny na walnym zebraniu powiatowy prezes mgr. J. Stachurski i powiatowy komendant F. P. Z. O. O. i Z. R. p. por. Zawadzki owocną działalność i doniosłość rezultatów osiągniętych w roku sprawozdawczym przez Koło, dzięki czemu jest ono jednym z najżywotniejszych w powiecie Świętochłowickim i może być wzorowym przykładem dla innych Kół okręgu śląskiego.

Po zebraniu odbyła się wspólna z Rodziną Rezerwistów uroczysta gwiazdka połączona z obdarowaniem przy udziale miejscowego proboszcza ks. radcy Skrzypczyka, który wygłosił do zebranych nader serdeczne okolicznościowe przemówienie.

Po uroczystej gwiazdce odbyła się zabawa taneczna, na której przy dźwiękach doborowej własnej orkiestry bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Tegoż dnia o godz. 12-ej odbył się zorganizowany przez tutejsze Koło bieg narciarski na trasie o długości ca 6 km w okolicy Rudy Śląskiej, celem spopularyzowania tej ważnej gałęzi sportu.

W biegu na 22 zgłoszonych wzięło udział 19 zawodników, przeważnie rezerwistów, z następującymi wynikami: I miejsce — kol. Sobeczek Florian czas 22,35', II miejsce — p. Pawełek Wiktor ze Sokoła, czas 23,15', III miejsce kol. Lach Walter ze Zw. Rez., czas 24', IV miejsce — p. Szymczyk Jerzy z KPW Chropaczów, czas 24,15'. Jako nagrodę uzyskał zdobywca 1 miejsca dyplom i buty narciarskie, II miejsca dyplom i komplet nart z wiązaniami, zdobywcy III i IV miejsca dyplomy.

Nagrody wręczył zwyciezcom kierownik miejscowej komisji sportowej, naczelnik gminy mgr. Paszkowski, który w dłuższym przemówieniu z radością powitał inicjatywę Koła Zw. Rez. i wskazał na doniosłe znaczenie, jakie ma nizinny sport narciarski, zwłaszcza dla rezerwistów.



Uczestnicy nizinnego biegu narciarskiego na 6 km.

Z działalności Rady pow. warszawskiego R. R.

Energicznie pracująca rada powiatowa R. R. dzięki usilnym staraniom i pomocy okręgu mazowieckiego założyła na swoim terenie 2 przedszkola w Pomiechówku i Młocinach.

W dniu 19. XII. 37 odbyło się w Pomiechówku z udziałem przedstawiciela władz administracyjnych p. wicestarosty Boruckiego, rady powiatowej, władz miejscowych, przedstawicieli organizacji i miejscowego społeczeństwa uroczyste poświecenie przedszkola, którego dokonał ks. dr. Nowakowski. Poza tym odbyła się choinka dla dzieci, urozmaicona popisami. Wszystkie dzieci w ilości 50 obdarowane zostały paczkami ze słodyczami i dzieci bezrobotnych paczkami z ciepłą bielizną, ubrankami i t. p.

W dniu 16. I. 38 r. odbyło się poświęcenie i choinka w drugim przedszkolu w Młocinach. Na uroczystość tą przybyli m. in. p. starosta F. Godlewski, przewodnicząca Rady Głównej R. R. Zofia Berbecka, przedstawiciel zarządu głównego Z. R. mgr. L. Moser, delegatka okręgu stoł. R. R. p. Tacikowska, delegatka rady okręgu I Mazow. p. Z. Żółkiewska, delegat zarządu okręgu I Z. R. mjr. Suchanek, rada powiatu warszawskiego w osobach pp. Lipkowej, Ottowiny, Radziowej, duchowieństwo oraz przedstawiciele miejscowych władz i organizacji.

Na całość uroczystości złożyły się w I-ej części śpiewy i nadzwyczaj miłe popisy dzieci przedszkola i harcerek jak również św. Mikołaj rozdający dzieciom paczki ze słodyczami, którymi obdarowane zostały nie tylko dzieci przedszkola lecz i dzieci bezrobotnych w ilości 150.

W II-ej części nastąpiło przemówienie p. gen. Berbeckiej, p. star Godlewskiego i p. Tacikowskiej oraz ślubowanie członkiń i wręczenie odznaczeń. Nadzwyczajne zainteresowanie i entuzjazm miejscowego społeczeństwa w obydwu miejscowościach wykazał konieczność założenia i prowadzenia tej pożytecznej placówki, która została założona dzięki poparciu finansowemu Funduszu Pracy uzyskanemu przez radę okręgu I Z. R.

Za zrozumienie i serdeczne ustosunkowanie się do pracy Rodziny Rez. oraz za pomoc finansową rada okręgu I maz. i powiatu warsz. R. R. pozwala sobie złożyć gorące podziękowanie dyr. wojew. biura funduszu pracy p. W. Rawa-Grabowieckiemu i kierown. pomocy społecznej wojew B. F. Pr. p. mec. M. Grzybowskiemu.

Poza tym Koła powiatu warsz. R..R urządziły na swoich terenach choinki. Na specjalne wyróżnienie zasługuje choinka urządzona przez Koło R. R. przy fabryce kabli i walc. miew Ożarowie.

Św. Mikołaj w Płocku



Dobrotliwy święty w otoczeniu aniołków (Koło R. R. w Płocku)

Okólnik Zarządu Głównego Nr 2/38

Z datą 1 lutego ukazał się okólnik Zarządu Głównego Nr. 2/38. Na treść jego składają się m. in.: podziękowanie ustępującemu prezesowi Zarządu Grodzkiego Z. R. przy P. Z. Inż. (Okręg Stołeczny) dyr. Zygmuntowi Rakowiczowi, osiemnasta seria dyplomów zułowskich (od Nr. 872 do Nr. 901), dział personalny, zatwierdzenia, zwolnienia, kooptacje i t. p., wskazówki o planie pracy wychowania obywatelskiego na luty 1938 r., punkt 5 przynosi omówienie technicznego kształcenia pracowników, jako czynu obywatelskiego, z kolei idą wskazówki o konieczności rozbudowy spółdzielczości w Z. R., następnie wyjaśnienia w sprawie zaciągu ochotniczego kobiet do służby pracy w Junackich Hufcach Pracy i t. p. Jako załącznik do omawianego okólnika wszystkie ogniwa Z. R. i R. R. otrzymały tomik szósty „Biblioteczki Rezerwisty" p. t. „Gawęda o Państwie Polskim" pióra prof. Ignacego Czumy.

Uroczystość w ciechanowskim Kole Z.R.

W dniu 8 stycznia 1938 r. Koło Z. R. i R. R. Ciechanów urządziły w pięknie udekorowanej barwami Z. R. sali Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych tradycyjny „opłatek".

Na uroczystość tę licznie przybyli członkowie Z. R. i R. R. oraz zaproszeni goście; starosta powiatowy dr. Oborski, przedstawiciele komendy miejscowego garnizonu w osobach majora Smowskiego i rtm. Moszyńskiego, prezes miejscowego Zw. Leg. nie i wybitnie prohibicyjnie, gdyż zarząd Koła postanowił pieniądze przewidziane na zakup napojów alkoholowych przeznaczyć na pomoc zimową dla bezrobotnych członków Koła Z. R. Ciechanów. W związku z czym przekazano miejscowemu Komitetowi wykonawczemu pomocy zimowej kwotę zł. 54.18 gr.

Po okolicznościowych przemówieniach, uroczystość uświetnioną została udekorowaniem przez pana starostę



Podczas „Opłatka" Z. R. w Ciechanowie

Pol. mjr. Wieczorkiewicz, księża prałaci W. Chabowski i A. Peski, przedstawiciele bratnich organizacyj oraz przedstawiciele urzędów, organizacyj społecznych i instytucji. Miłych gości naszych powitał w krótkich lecz serdecznych słowach prezes Koła Z. R. kol. Wysokiński prosząc jednocześnie ks. prałata W. Chabowskiego, jako proboszcza miejscowej parafii o przełamanie się z nami opłatkiem, nadmieniając, że uroczystość opłatka w roku bieżącym Z.R. urządza b. skromsrebrnym Krzyżem Zasługi kol. Mikołajczykowej Mieczysławy za ofiarną pracę w Z. R. i R. R. na terenie m. Łodzi, oraz wręczeniem p. majorowi B. Wieczorkiewiczowi jako swemu protektorowi pamiątkowego albumu z fotografiami z uroczystości pierwszego dnia „Święta Rezerwisty" w Ciechanowie. Ponadto zespół mandolinistów i chór Koła Z. R. odegrał i odśpiewał szereg kolęd i innych okolicznościowych pieśni. W miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Obchód Rocznicy Styczniowej w piotrkowskim Z.R.

Zarząd, komenda, rada Rodziny Związku Rezerwistów Koła Nr. 1 w Piotrkowie Tryb. w dniu 23 b. m. wzięły udział w złożeniu hołdu weteranowi por. Koleczko Walentemu, do którego w imieniu zarządu Związku Rezerwistów przemówił prezes zarządu Koła kol. Riedel Gustaw i wręczył ozdobnie wykonany adres z wyrazami głębokiej czci i hołdu, zaś wiceprezeska Rady Rodziny p. Komornicka wręczyła kosz żywego kwiecia.

W tym samym dniu o godz. 17-ej, w świetlicy Koła przy ul. Piłsudskiego Nr. 48, staraniem zarządu Koła, odbyła się uroczysta akademia dla członków Z. R., ich rodzin i wprowadzonych gości. Sala była przepełniona.

Po odśpiewaniu „Hymnu Narodowego" przez chór Z. R. pod batutą p. prof. Celejowskiego, prelekcję o powstaniu styczniowym wygłosił p. prof. Fotyma Czesław. Prelegent w dłuższym przemówieniu zapoznał słuchaczy z genezą i organizacją powstań narodowych, a w szczególności powstania styczniowego i szczegółowo omówił znaczenie i wpływ tego powstania na dalszy rozwój walk o niepodległość.

Za ten wielce budujący odczyt, obecni nagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Po odczycie nastąpiła część koncertowa, w której chór odśpiewał szereg pieśni powstańczych, zaś pp. Tamiłówna i Bolechowska wygłosiły deklamacje.

Na zakończenie chór odśpiewał I-szą Brygadę.

Opłatek w Kole Nr 1 Z. R. w Krakowie

W czwartek dnia 20 stycznia 1938 r. odbył się tradycyjny opłatek w Kole Nr. 1 Związku Rezerwistów w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 226. Na uroczystość tę przybyli: wicewojewoda dr. Małaszyński, prof. dr. Odo-Bujwid, Prezes Zarządu Grodzkiego Zw. Rez. dyr. Tadeusz Orzelski, Sekretarz okręgu V Zw Rez. Dalewski, płk. Horak, Naczelnik Izby Skarbowej mjr. Dul i wielu innych oraz członkowie Koła.

Wiceprezes kol. Wilczyński w serdecznych i gorących słowach złożył życzenia przybyłym gościom oraz członkom. Następnie Ojciec Kuznowicz, kapelan Okręgowy Zw. Rez., łamiąc się opłatkiem z obecnymi złożył życzenia pomyślnego rozwoju Zw. Rez. Prof. dr. Bujwid, przemawiając do rezerwistów, złożył życzenia, aby w myśl rzuconego przez wiceprezesa Koła Wilczyńskiego nie było ani jednego bezrobotnego rezerwisty.

Na koniec przemawiał płk. Horak. Opłatek w miłym i podniosłym nastroju przeciągnął się do godz. 21-1ej.

Koła Z. R. i R. R. w Karniszewicach

W dniu 22 stycznia r. b. w lokalu własnym w Karniszewicach (pow. Łask) odbył się tradycyjny opłatek miejscowych Kół Związku i Rodziny Rezerwistów. W opłatku wzięło udział 80 osób z delegatem Zarządu Powiatowego Z. R. kol. Mieczysławem Koterem, komendantem P. P. p. B. Luką, ks Wł Giemzą, i redaktorem kol M. Jurakowskim na czele.

Wszystkich zebranych w imieniu Zarządu Koła Z. R. i Rady Koła R. R. powitał prezes Koła kol. J. Malinowski, następnie redaktor kol. Jurakowski wygłosił odczyt o powstaniu styczniowym, którego 75 rocznicę w dniu tym cała Polska obchodziła. Odczyt zakończono jednominutową ciszą ku czci poległych i zmarłych powstańców 1863 roku.

Z kolei przemawiał ks. Władysław Giemza, który nawiązując do poprzednich przemówień, wezwał zebranych rezerwistów, by w tak zaszczytnej pracy dla Polski, kultywowali silną wiarę w Boga, w obronie której żołnierz polski przelewał krew i oddawał swe życie. Następnie składając wszystkim zebranym życzenia przełamał się z prezesem Koła opłatkiem.

Kol. Koter, składając w imieniu Zarządu Powiatowego życzenia, w swym przemówieniu zaznaczył, iż Zarząd Powiatowy przywiązuje wielką wagę do bezpośredniego kontaktu z poszczególnymi Kołami i dlatego delegował go do Karniszewic na dzisiejszą uroczystość.

Przemówienia zakończone zostały złożeniem życzeń przez kol. prezesa Malinowskiego od Zarządów Głównego i Okręgowego Z. R. oraz Rad Głównej i Okręgowej R. R.

Po przemówieniach przystąpiono do konsumcji obficie zastawionych stołów, po czym w miłym nastroju bawiono się przy dźwiękach orkiestry do białego rana.

Nadmienić wypada, że stroną kulinarno-gospodarczą zajęły się członkinie R. R. na czele z prezeską kol. Z. Bierschenkową i wiceprezeską kol. M. Bielińską.

Dzięki harmonijnej współpracy Zarządu Koła Z. R. z Radą Koła R. R. całość wypadła bardzo dobrze.

Hołd Bohaterom 1863 r. w Wielkich Górkach

Koło Rezerwistów w Wielkich Górkach (Śląsk Cieszyński) na swym w dniu 16 stycznia b. r. odbytym w sali „Domu Katolickiego" walnym zebraniu, urządziło skromną w rozmiarach, ale bogatą w treść, uroczystość ku czci roku 1863-go.

Krótkie — żołnierskie zagajenie — wygłoszone przez prezesa p. Kocura, scharakteryzowało udział Cieszyniaków w Powstaniu Styczniowym. Komendant Koła Strach Antoni wyrecytował Hołd Wodzowi Narodu, po czym przemawiał miejscowy proboszcz, ks. Sołtysiak. Obraz sceniczny p. t. „Cześć Walczącym", odegrała najmłodsza brać pod reżyserią pp. Kukuczków.

Okrzykiem na cześć P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, ministra Kościałkowskiego i odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego zakończono zebranie walne.

Rezerwiści w Sokołowie Podlaskim również święcili 75-tą Rocznicę Styczniowego Powstania

Uroczystość uczczenia rocznicy powstania 1863 r. w mieście uświęconym straceniem ostatniego bojownika tych czasów Ks. Stanisława Brzózki, zorganizowana została z inicjatywy Powiatowego Zarządu Związku Rezerwistów.

Program uroczystości wypełniło nabożeństwo w kościele parafialnym zakończone odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę", złożenie wieńca u stóp pomnika ks. Brzózki, przez delegację Związku Rezerwistów oraz akademia w sali Kina Miejskiego przy wypełnionej szczelnie sali. Po złożeniu wieńca, oddziały Z. R. sprezentowały broń przed pomnikiem bohaterów 1863 r.

Akademia rozpoczęta została odegraniem Hymnu Narodowego, po czym wygłoszone zostało okolicznościowe przemówienie, zakończone wymienieniem nazwisk poległych w walkach 1863 r. bohaterów pochodzących z terenu powiatu sokołowskiego. Hołd bohaterom oddano przez powstanie i odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę". W dalszym ciągu akademii, odczytane zostało przemówienie Marszałka J. Piłsudskiego o 1863 r., odegrane zostały na fortepianie dwa utwory Szopena, oraz wygłoszone deklamacje poświęcone bohaterom Powstania Styczniowego.

Na zakończenie akademii chór Związku Rezerwistów odśpiewał 2 pieśni z okresu walk 1863 r., po czym wszyscy obecni odśpiewali rotę Konopnickiej „Nie rzucim ziemi".

Obchód zgromadził ponad 150 rezerwistów z terenu miasta i wiosek, przedstawicieli organizacji społecznych urzędowych, dużą ilość ludności miejscowej.

Koło Nr 2 Z. R. w Mrażnicy

Koło Z. R. Nr. 2 Mraźnica po udanej imprezie opłatkowej zostało zaproszone do nowozawiązanego Koła Z. R. w Schodnicy na Opłatek. Pojechał więc chór męski i kółko amatorskie. Już sam fakt współpracy z Kołem Z. R. poza obrębem powiatu grodzkiego w Borysławiu, dobrze świadczy o stosunkach w Z. R. naszej podgórskiej okolicy, gdy zważy się jaki to trud jechać marną drogą 20 km. w górę, a Schodnica leży już w właściwych Karpatach.

Stara to nie duża kopalnia, obecnie w pełnym rozkwicie, ponieważ ostatnio wzmógł się tam bardzo silnie ruch wiertniczy, a dzięki metodom wtłaczania gazu i powietrza w złoże, produkcja podniosła się dodatnio.

Są u nas wielkie możliwości dla wiertnictwa naftowego, ale mieliśmy pisać o Opłatku.

Chór śpiewał, teatr grał, prezes zagajał i winszował, ludzie jedli i pili, słowem jak to na Opłatku bywa.

Już następnego dnia t. j. 23 stycznia mraźnicka rezerwa wyjechała na przedmieście Bania Kotowska, gdzie w lokalu tamtejszego Koła Z. R. urządzono przedstawienie z ładnie urozmaiconym programem: 1) Chór męski odśpiewał szereg kolęd, 2) orkiestra złożona z 40 dzieci odegrała kolędy, 3) odegrano sztukę p. t. „Wigilia u Górala".

Dużo publiczności i dużo powodzenia, a już fakt współpracy rezerwy z dziatwą szkolną bardzo przypadł wszystkim do serc.

Tak kółko dramatyczne, jak i chór ma wielkie szanse rozwoju i gdyby tak jeszcze trochę współpracy u p. Nauczycielstwa, ale jakoś właśnie to pożądane ciało nauczycielskie, sąsiadujący z nami 7-mio klasowej szkoły dziwnie od nas stroni.

Z Koła Z. R. w Berlinie (pow. Brody)

Dnia 2. I. 1938 roku zespół scenicznych Koła Związku Rezerwistów w Berlinie odegrał w Gromadzie Zahodów przedstawienie pod tytułem „Święty Mikołaj w Okopach", w domu ludowym. Przedstawienie wypadło okazale a czysty dochód w kwocie 9 złotych 40 groszy przeznaczono na pomoc zimową komitetowi w Brodach.

Dnia 16. I. 1938 roku Związek Rezerwistów Tow. T. S. L. i Związek Strzelecki w Berlinie urządzili wspólny opłatek na, który przybyło 102 ludzi. Ks. katecheta Bas wygłosił przemówienie o znaczeniu obchodu opłatka, a następnie mjr. Wizimirski w pięknych słowach przedstawił tradycję opłatka jako pamiątkę, którą uroczyście Polacy obchodzą. Po przełamaniu się opłatkiem nastąpiło przyjęcie, które zostało zakończone licznymi kolędami i pieśniami ludowymi.



SUKCES MARUSARZA

W międzynarodowym tygodniu sportów zimowych w Garmisch Partenkirchen wzięło udział 7 polskich narciarzy. W biegach Polacy nie odegrali większej roli. W biegu na 18 km. najlepszym z naszych zawodników był Nowak, który zajął 10-te miejsce. W biegu do kombinacji pierwszym z Polaków był Wnuk (również 10-te miejsce). Konkurencja w biegach była silna, rewelacją zawodów okazali Włosi, którzy bili nawet Norwegów. W biegach startowali również Japończyycy. Najlepszy z nich znalazł się dopiero na 64-tym miejscu!

Natomiast w konkursie skoków triumfował bezapelacyjnie St. Marusarz, który wygrał oba konkursy skoków (otwarty i do kombinacji). Ze względu jednak na słabe wyniki w biegach (miejsca: 4-te i 15-te) w klasyfikacji ogólnej zajął 4-te miejsce.

Zwycięzca w kombinacji Norweg Heggen zdobył nagrodę kanclerza Hitlera.

St. Marusarz miał następujące wyniki w skokach: konkurs skoków do kombinacji — miejsce 1-sze, nota 215,1, skoki 53 i 51 m. Konkurs skoków otwartych — miejsce 1-sze, nota 222,2, skoki 46 i 55 m. Poza konkursem odbyły się skoki na wielkiej skoczni olimpijskiej. Miejsce pierwsze zajął również St. Marusarz, który uzyskał 74 m., mimo że skoki odbywały się w niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych. Drugi z kolei Niemiec Haselberger osiągnął 72 mtr. przed swoim rodakiem Eisggruberem 71 mtr.

KALUSOWIE NA 5-YM MIEJSCU

W Opawie odbyły się wobec 10 tysięcy widzów łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe parami. Z Polski startowali rodzeństwo Kalusowie zajmując w ogólnej klasyfikacji piąte miejsce.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: mistrzostwo Europy Herber — Baier (Niemcy), 2) Rodzeństwo Pausin (Austria), 3) Koch — Nack (Niemcy), 4) Rodzeństwo Szekrenyessy (Węgry), 5) Rodzeństwo Kalusowie (Polska), 6) Waechter — Lesk (Czechosłowacja).

Różnica polskiej pary między Szekrenyessy wynosiła tylko 0,2 pkt.

SANECZKARSTWO

W Salzburgu odbyły się VII mistrzostwa saneczkowe Europy, do których stanęło 100 zawodników.

Polacy na mistrzostwach nie odegrali żadnej roli. Najlepszy z Polaków — Rączkiewicz zajął w jedynkach 21 miejsce.

Zwycięstwa we wszystkich biegach odnieśli zawodnicy niemieccy.

NARCIARSCY MISTRZOWIE POLSKI OD 1920 R.

W związku z mistrzostwami narciarskimi Polski, które rozpoczęły się w Zakopanem, warto przypomnieć naszych mistrzów narciarskich od czasu, kiedy te mistrzostwa PZN organizował. Pierwszym mistrzem oficjalnym w biegu w 1920 r. był Fr. Bujak. Pierwszy mistrz Polski, zdobył i w roku następnym mistrzostwo. W 1922 r. A. Krzeptowski został mistrzem, w 1923 r. mistrz ten sam, 1924 — H. Mückenbrunn, 1926 r. — Fr. Wende, Niemiec z Czechos.owacji, 1927 r. Nemecky (Czechosł.), 1928 r. — Bronisław Czech, 1929 r. — Viniarengen (Norwegia), w tym samym roku w biegu na 18 km. zwyciężył sławny Saarinen. W 1930 r. mistrzem został K. Szostak, w 1931 r. — Barton (Czechosł.), w 1932 r. — St. Marusarz, w 1933 r. I. Łuszczak. Następne lata to już bezkonkurencyjne panowanie pokolei 1934 r. Br. Czecha, 1935 r. — St. Marusarza, 1936 r. — St. Marusarza, 1937 r. — Br. Czecha.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Mimowoli wszystkie bolączki życia międzynarodowego zgrupowały się dookoła jubileuszowej setnej sesji Rady Ligi Narodów. Bilans — jeśli by już nie powiedzieć — żaden, — to w każdym razie mizerny, przy czym to określenie traktować należy, jako pełen kurtuazji i wyszukanej wprost uprzejmości.

Zaczęło się, krótko mówiąc, od zagadnień i spraw surowcowych.

Jaką wagę posiadają one dla kształtowania się międzynarodowych stosunków, — rozumieją dokładnie wszyscy, a prawdę tę ujął zupełnie słusznie b. minister spraw zagranicznych W. Brytanii Simon, gdy piastując jeszcze swój urząd oświadczył, że zły i niesprawiedliwy podział surowców musi ulec dość radykalnej zmianie, albowiem sprawiedliwe rozwiązanie tej bolączki leży w należycie i szeroko pojętym interesie bez wyjątku wszystkich państw europejskich.

Teza wysunięta od pierwszej chwili dyskusji przez rząd polski ów angielski punkt widzenia nie tylko w pełni podzielała, ale i rozwinęła go szczegółowo.

Zdaniem naszym — uregulowanie sprawy podziału surowców nie rozwiąże podziału świata na państwa nasycone i głodne, jeśli nie uwzględni się również i to w stopniu równie obszernym konieczności emigracyjnych i kolonizacyjnych.

Nie tylko surowce i kapitały, ale również i znalezienie odpływu dla potężnych ruchów emigracyjnych i dla głodu ziemi, dla ekspansji narodów żywotnych, a coraz bardziej duszących się w ramach swych politycznych granic, jest nieodpartą koniecznością dziejową, jeśli świat rzeczywiście pragnie uniknąć głębokich wstrząsów.

Sprawa, poruszona na terenie ligowym i wprowadzona na t. zw. porządek dzienny obrad, trafiła do komisji, która miała wyniki studiów swych i sugestii opracować, a następnie przedłożyć zarówno Radzie jak Zgromadzeniu.

W konsekwencji wielomiesięcznych narad, — raport przedłożony obecnie zbyt daleko odbiega i od rzeczywistości międzynarodowej i od męskich odważnych środków zaradczych, by treść jego uznać można było za wystarczającą.

Gra na zwłokę. Oto jedyne określenie, nadające się do charakterystyki poczynań, wynikających z wielkich gestów i słów. Zamykanie oczu na sprawy, które tylko mogą zaostrzać się, zacieśniać i powiększać mury przepisów celnych i dewizowych, stwarzać w jednych ośrodkach najtrudniejsze problemy ludnościowe, podczas gdy całe połacie świata leżą w gruncie rzeczy odłogiem, nietknięte przez swych właścicieli, oczekujących z kwietyzmem na dalszy rozwój wypadków.

Stanowisko polskiej delegacji było więc i musiało być w tych warunkach pełne krytycyzmu i uzasadnionych momentów polemicznych. Żadne sztuczki finansowe nie rozwiążą dzisiejszej sytuacji, żadne na większą skalę operacje kredytowe nie są w stanie uleczyć zła, które nosi w sobie zarodki daleko idących komplikacji międzynarodowych.

Oto jedna ze spraw aktualnych na obecnej jubileuszowej sesji Rady Ligi Narodów, jedna, ale bynajmniej nie wyłączna. Na stole obrad genewskich znalazło się ich więcej.

A więc przede wszystkim dyskusja na temat 16-go artykułu paktu Ligi, który w dzisiejszym swym sformułowaniu nakłada na wszystkich członków Ligi obowiązek niesienia pomocy napadniętemu, co zresztą w gruncie rzeczy zostaje tylko na papierze i nigdy jeszcze nie znalazło swego zastosowania.

W dzisiejszej sytuacji, kiedy Liga Narodów, nie będąc instytucją uniwersalną, przestała nawet być instytucją ogólnoeuropejską, musi istnieć pewna zrozumiała proporcja pomiędzy obowiązkami państw choćby nawet teoretycznymi, a ich prawami. Utrzymywanie fikcji jest szkodliwe. Tyle razy już lekceważenie zmysłu rzeczywistości mściło się na Lidze Narodów, że obecnie po całym szeregu dość bolesnych doświadczeń czas już chyba na umiar i na sprowadzenie wspólnych zadań instytucji genewskiej do właściwych rozmiarów. Nie idzie przy tym bynajmniej o sprowadzenie instytucji genewskiej do nic nieznaczącej przybudówki w wielkim gmachu polityki międzynarodowej. Nic podobnego. Idzie tylko o zmysł rzeczywistości.

Polityka wielkich mocarstw zachodnich: W. Brytanii i Francji jest na odcinku poruszonych zagadnień powszechnie znana. Nie kwapiąc się wcale z wyciąganiem praktycznych wniosków z art. 16-go, ze względu na cały szereg dość skomplikowanych zresztą własnych interesów, teoretycznie uważają one pakt ligowy za tabu, w którym albo nic, albo zgoła niewiele powinno ulec rewizji. Na jedno tylko w gruncie rzeczy się godzą, to jest by pod względem formalnym odłączyć pakt ligowy od Wersalskiego Traktatu, którego stanowi on część składową, a to w tym celu, by Niemcom, dla których w ogóle słowo Wersal dawno przestało już istnieć, zostawić zawsze furtkę, ułatwiającą na przyszłość ewentualny powrót do Genewy. Jakkolwiek Niemcy w dość kategorycznej formie zapowiedziały, że nie mają najmniejszego zamiaru wracać do Ligi Narodów, W. Brytania i Francja w skrytości ducha nie wątpią, że to kiedyś nastąpi i dlatego skłonne są w pakcie Ligi widzieć tylko te zmiany, które by takiej ewentualności dopomogły.

W wytworzonej obecnie koniunkturze cała dyskusja na temat reformy paktu Ligi, opracowana przez komitet 28 państw naturalnie nie mogła ruszyć z martwego punktu i nikogo to wcale nie dziwi.

Na tle tegoż 16-go artykułu powstała jednak sytuacja dość drażliwa, by nie powiedzieć znamienna dla tendencji wciąż jeszcze nurtujących poszczególne wielkie mocarstwa.

Powodem starcia między grupą państw wielkich a pozostałymi członkami Rady stała się kwestia wojny chińsko-japońskiej, czy — jak kto woli — konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Między delegacjami W. Brytanii, Francji i Sowietów oraz przedstawicielem Chin odbyły się zakulisowe narady na temat rezolucji, która miała być potem w formie gotowej przedłożona do aprobaty Radzie.

Wymyślono formułę kompromisową, bez wiedzy zresztą pozostałego gremium Rady, a kryjącą w sobie cały szereg niebezpiecznych i drastycznych ewentualności. Projekt rezolucji przewidywał mianowicie, że Rada Ligi upranwia poszczególne państwa do udzielania indywidualnie pomocy Chinom.

Nie zastanawiajmy się nad teorią. Wiadomo, że w gruncie rzeczy ani W. Brytania, ani Francja nie mają najmniejszego zamiaru wysyłać ekspedycji karnych przeciw Japonii, aby okazać militarną pomoc Chinom. Jedynie Rosja Sowiecka, zaniepokojona falą zwycięstw japońskich i ustawicznym kurczeniem się sfery własnych, sowieckich wpływów w Azji, skłonna byłaby wmieszać się do konfliktu na Dalekim Wschodzie, naturalnie najchętniej przy jednoczesnym „błogosławieństwie" Ligi Narodów w formie rezolucji, zalecającej „indywidualną pomoc na rzecz Chin".

Rzecz znamienna, że w trakcie przygotowywania kukułczej rezolucji, która miała być potem podrzucona do aprobaty Radzie, delegacje angielska i francuska skomunikowały się z Waszyngtonem. Gdy okazało się, co zresztą było do przewidzenia, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma najmniejszego zamiaru mieszać się do azjatyckiego konfliktu, ministrowie Delbos i Eden opuścili Genewę, pozostawiając sprawę stałym delegatom swych rządów, akredytowanym przy Lidze Narodów.

Rezolucja, przygotowana po cichu trafiła naprzód na t. zw. posiedzenie poufne Rady po to, by następnie znaleźć się na porządku dziennym obrad jawnych. I tu nastąpiła bomba. Przedstawiciele państw południowoamerykańskich oświadczyli, że albo głosować będą przeciw rezolucji, albo też muszą zażądać telegraficznie instrukcji od swych rządów. Delegat polski, deklarując, że wstrzyma się od głosowania, zapowiedział jednocześnie, że motywy tego rodzaju stanowiska sprecyzuje na jawnym posiedzeniu Rady.

Jak widać chęć posłużenia się Radą Ligi, jako jedynie instrumentem wykonawczym zawiodła na całej linii. Oto najbardziej ciekawy wynik aktualnej, jubileuszowej sesji Rady Ligi Narodów.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— W sobotę 5 b. m. przybywa do Polski na pięciodniowy pobyt regent Królestwa Węgier, którego powita w Krakowie P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz i członkowie Rządu. Po uroczystościach w Krakowie regent Węgier, P. Prezydent i Marszałek Śmigły-Rydz wezmą udział w polowaniu w puszczy Białowieskiej. Następnie regent Horthy przybędzie do Warszawy, gdzie zabawi jeden dzień.

Regentowi towarzyszyć będą: minister spraw zagr. Kanya, szef gabinetu cywilnego regenta, p. de Uray, szef domu wojskowego, gen. Keresztes-Fischer, syn regenta Węgier p. Stefan de Horthy i in.

— Premier gen. Składkowski dokonał w towarzystwie wojewody Bociańskiego dwudniowej inspekcji szeregu powiatów na Wileńszczyźnie, a mianowicie: brasławskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego i postawskiego. Celem podróży p. Premiera było zbadanie stosunków gospodarczo-społecznych na pograniczu, dokąd z powodu śnieżycy można się było dostać tylko saniami. W ciągu 2 dni p. Premier przejechał 1608 km. koleją i przeszło 60 km. saniami.

— W całym kraju odbywa się zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą i trwać będzie do 15 b. m. W ramach tego miesiąca propagandowego odbył się „Dzień Polska Zagranicą".

— W Warszawie obradował Zjazd Polskiego Związku Zachodniego, w którym wzięło udział około 400 delegatów.

— Przedstawiciele gmin muzułmańskich z terenu województw północnych i warszawskiego przybyli do Wilna na wszechpolski zjazd muzułmański, na którym przemawiał wielki mufti dr. Szymkiewicz, wojewoda Bociański i in. Przewodniczący zjazdu Olgierd Najman Mirza Krzyczyński w przemówieniu swym oświadczył, że muzułmanie polscy zachęceni nowymi pięknymi dowodami tradycyjnej sympatii, jaką darzą ich Polacy, dołożą wszelkich starań, aby przyczynić się do utrwalenia potęgi Rzplitej i jej mocarstwowego rozwoju.

— W Krakowie obradował ogólnopolski zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego przy udziale 894 deelgatów. Zjazd miał dokonać wyboru Zarządu Głównego w miejsce rozwiązanego przez władze. W pierwszym głosowaniu prezesem został wybrany p. Kolanko, który jednak odmówił przyjęcia tej godności, wobec czego prezesem wybrano p. Zygmunta Nowińskiego, b. wiceprezesa Związku.

— Zebranie Młodzieży Pracującej (OMP) w Warszawie zgromadziło 600 członków, którzy manifestowali na rzecz zjednoczenia narodowego.

— Zebranie obywatelskie, zwołane w Warszawie przez Ligę Morską i Kolonialną i odbyte pod protektoratem gen. broni Sosnkowskiego, wysunęło jako cel najbliższy zbiórki pieniężnej na budowę ścigacza morskiego dla marynarki wojennej.

W GDAŃSKU

— Na szosie między Lisewem a Dąbrówką w pow. Gdańskie-Niziny 4 Niemców pobiło Polaków Józefa Radziejewskiego i Karola Falka. Radziejewski doznał poważnych obrażeń i utracił przytomność. Falka odwiózł ciężko pobitego kolegę do domu. Wkrótce potem Falka został aresztowany i osadzony w t. zw. areszcie ochronnym, w którym do tej pory przebywa. Aresztowanie Falka miało na celu uniemożliwienie mu zawiadomienia o zajściu czynników polskich, co też częściowo udało się, gdyż szczegóły napadu ujawnione zostały dopiero później.

Prawdopodobnie przyczyną napadu była przynależność obu robotników do organizacji polskiej oraz zgłoszenie dzieci do polskiej szkoły. Od dawna wywierano na nich presję by zerwali z Gminą Polską i Macierzą Szkolną. Napastnicy obrzucili obu Polaków wyzwiskami.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Na pograniczu polsko-niemieckim w Zakrzewie odbył się sejmik ziem: Kaszubskiej, Krainy, Bamimojskiej i Międzyrzeckiej celem uczczenia 15-lecia Związku Polaków w Niemczech. Deklarując solidarność i jedność ludu polskiego w Niemczech, przybyli na sejmik w Zakrzewie przedstawiciele Polaków i instytucji polskich z Prus Wschodnich, Westfalii i Nadrenii, ziem Połabskich, Berlina, Śląska.

— W Budapeszcie zorganizowano polsko-węgierski wieczór harcerski, na którym prezes Towarzystwa polsko-węgierskiego p. Okoliczanyi wygłosił odczyt o tradycyjnej i niezamąconej niczym przyjaźni obu narodów.

— Sąd kowieński skazał 12 rolników Polaków z okolic Władysławowa, oskarżonych o czynny opór policji i wystąpienia przeciw szaulisom. Oskarżeni przyznali się do winy, motywując swój rozpaczliwy odruch bezustannymi szykanami władz litewskich wobec nich i ich dzieci. Rolnik Stankiewicz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, a jego współtowarzysze na zamknięcie w obozach izolacyjnych. Trzech oskarżonych sprowadzono na salę sądową na noszach, bowiem zaniemogli w czasie śledztwa.

ZAGRANICĄ

— Dyplomata francuski min. Pinguand w odczycie na posiedzeniu akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu wspomniał o tajemniczym liście z Warszawy w przeddzień wybuchu wojny światowej.

List ten datowany był 20 lipca 1914 r. i adresowany do prezydenta Poincarégo. Nieznany autor listu opisywał szczegółowo gorączkowe przygotowania wojenne na granicy niemiecko-rosyjskiej po stronie niemieckiej i zapowiedział wkroczenie wojsk niemieckich na teren Belgii. Wszystko to się spełniło w ciągu 2 tygodni.

— Holenderska następczyni tronu, Księżna Juliana powiła córkę. Jeśliby następnym dzieckiem Juliany był chłopak, na niego przeszłoby kolejno następstwo tronu.

— Król Albanii Achmed Zogu zaręczył się z arystokratką węgierską, hrabianką Apponyi.

— Wszyscy członkowie sowieckiego sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego zostali z kolei kolejno aresztowani i rozstrzelani. Ocalał tylko Blücher.

— W Berlinie Morawskim rozpocznie się w najbliższych dniach nowy proces o pobieranie łapówek przez wysokich urzędników państwowych, w związku z budową pałacu ministerstwa rolnictwa w Pradze i tunelu w Hradcu Kralowym. Na ławie oskarżonych zasiądzie m. in. radca ministerstwa komunikacji w Pradze, któremu akt oskarżenia zarzuca przyjęcie łapówki w wysokości 800 tysięcy koron czeskich.

— Rumuńskie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie na podstawie którego nauczyciele narodowości żydowskiej nie mogą być kierownikami klas, ponieważ nie mogą oni dbać o moralno-religijne wychowanie uczniów. W wypadkach, gdy nauczyciele Żydzi mają pierwszą ranną godzinę lekcji, dyrektor szkoły jest obowiązany do asystowania w danej klasie przy pacierzu.

— W Leningradzie wielką sensację wywołała wiadomość o odznaczeniu wysokim orderem sowieckim agenta G. P. U. Andrzeja Dubowa, który przybył niedawno do Leningradu, nikt go przed tym tam nie widział, nikt nie znał i nie wiedział o jego działalności. Prasa szwedzka twierdzi, że Dubow jest generałem Skoblinem, który przybył za fałszywym paszportem do Leningradu i tu za swe zasługi szpiekowskie we Francji został odznaczony wysokim orderem.

— We Francji i we Włoszech wydarzyły się dwie wielkie eksplozje, które pociągnęły za sobą stratę w ludziach.

W laboratorium miejskim w Ville Juif wybuch nastąpił podczas badania granatów, znalezionych podczas rewizji o organizacji terorystycznej. Zginęło 13 żołnierzy, zajętych przy załadowywaniu granatów na samochody ciężarowe.

W prochowni pod Rzymem zginęło 20 osób, a kilkaset odniosło rany. Wybuch nastąpił z powodu nieostrożności jednego z robotników, który rozbił balon ze zgęszczonym powietrzem.

W ub. tygodniu eksplodował granat w laboratorium wojskowym pod Helsingforsem. Zginął tu inspektor piechoty gen. Heikintaimo.

Z OBCYCH WOJSK

GEN. GAMELIN WODZEM NACZELNYM SIŁ ZBROJNYCH FRANCJI

Rada Ministrów Francji powzięła ważką decyzję w sprawie reorganizacji obrony narodowej.

W konsekwencji przekazania p. Edwardowi Daladier zwierzchniej władzy koordynacyjnej nad trzema resortami armii: lądowej, morskiej i powietrznej, rada postanowiła utworzyć stanowisko szefa sztabu generalnego, któremu będą podlegali dotychczasowi autonomiczni szefowie sztabów armii: lądowej, marynarki i lotnictwa.

Na to stanowisko powołany został dotychczasowy szef sztabu armii lądowej, gen. Gamelin, który w ten sposób staje się wodzem naczelnym wszystkich sił zbrojnych.

Decyzja ta spotkała się z dużym uznaniem sfer wojskowych, które od dawna broniły tezy, że francuska organizacja wojskowa jest przedawniona i że nowoczesne warunki techniczne wymagają najściślejszej współpracy między trzema typami broni, których dowództwo powinno być skoncentrowane w jednym ręku.

Poza tym wprowadzono nowy element koordynacyjny, powierzając dotychczasowemu sekretarzowi generalnemu ministrestwa wojny, gen. Jacometowi koordynowanie programów zbrojeniowych poszczególnych resortów obrony narodowej na płaszczyźnie finansowej. Jacomet został kontrolerem generalnym budżetów zbrojeń wszystkich trzech ministerstw i obejmuje przewodnictwo specjalnej komisji, do której powołani zostali szefowie departamentów uzbrojenia we wszystkich trzech ministerstwach. Komisja ta będzie ustalać kolejność wykonania poszczególnych programów zbrojeniowych.

ZGON NAJSTARSZEGO KOMBATANTA FRANCUSKIEGO

W Paryżu zmarł najstarszy spośród kombatantów francuskich mjr. Jean Louis Canoz.

Przed dwoma dniami mjr. Canoz obchodził setną rocznicę urodzin. Rozpoczął on służbę wojskową jako ochotnik w wieku lat 17. Uczestniczył we wszystkich kampaniach afrykańskich. Podczas wojny 1870 r. dowodził kompanią gwardii cesarskiej. W jednej z bitew dostał się do niewoli niemieckiej. Po uwolnieniu pełnił służbę wojskową w Afryce do r. 1891, gdy przeszedł w stan spoczynku.

W czasie wojny światowej zaciągnął się do szeregów na ochotnika i mimo podeszłego wieku pełnił służbę w oddziałach przyfrontowych.

PRZYMUSOWA SŁUŻBA NARODOWA W ANGLII

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli młodszego pokolenia konserwatystów brytyjskich, poseł Boothy wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienie wprowadzenia pewnego rodzaju służby młodzieży na rzecz państwa.

Nikt nie dąży w Anglii do wprowadzenia przymusowej służby wojskowej, ale jest pożądane, aby młodzież w wieku od 17 do 19 lat przeszła roczne przeszkolenie pod odpowiednim kierownictwem. „Służba narodowa" nie czyniłaby żadnych różnic klasowych lub stanowych. Na okres jednego roku wszyscy zostaliby zgrupowani razem i byliby traktowani jednakowo, niezależnie od pochodzenia.

Minister wojny Hoare Belisha jest podobno zdecydowanym zwolennikiem wprowadzenia przymusowej służby narodowej, uważając, że obecny system terytorialnej milicji nie odpowiada szerzej zakreślonym celom wychowawczym.

NAJSTARSZY OFICER NIEMIECKI NAJMŁODSZYM GENERAŁEM

W Berlinie obchodził setną rocznicę urodzin najstarszy oficer niemiecki płk. von Kutzschenbach, który w dniu swych urodzin został mianowany przez kanclerza Hitlera generałem oraz otrzymał portret wodza z własnoręcznym jego podpisem. Najstarszy oficer niemiecki stał się w ten sposób najmłodszym generałem. Gen. Kutzschenbach czuje się podobno bardzo dobrze, jest żywego usposobienia i bardzo ruchliwy.

Premier Goering złożył osobiście życzenia generałowi, wręczając mu hnorowy upominek, a b. cesarz Wilhelm przesłał solenizantowi swoje popiersie.

CZYSTKA W CZERWONEJ ARMII

„Krasnaja Zwiezda", organ komisariatu obrony (wojny), omawiając w artykule wstępnym zadanie i rolę organów politycznych w wojsku, pisze: „Zadanie to, po zdemaskowaniu i unieszkodliwieniu wrogów przez organa wywiadu sowieckiego, polega na tym, ażeby „uwolnić całkowicie armię czerwoną od wrogich resztek i zlikwidować ostatecznie rezultaty przestępczej działalności bandy szpiegowskiej".

REORGANIZACJA FIŃSKICH NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

Prezydent Finlandii zatwierdził ustawę o reorganizacji najwyższych władz wojskowych, które zorganizowane będą w sposób następujący: najwyższym zwierzchnikiem wszystkich sił zbrojnych (armia czynna, organizacja Suojeluskunta, straż graniczna i morska) jest prezydent republiki. Podlegają mu: przewodniczący rady obrony państwa (marszałek Mannerheim), którego organem pracy jest rada obrony państwa oraz sztab główny z szefem sztabu (gen. Oesch) na czele, minister obrony (p. Niukanen) z zastępcą — naczelnym wodzem armii (gen. Isterman), przy czym ten ostatni w sprawach dowodzenia armią będzie podlegał nadal bezpośrednio prezydentowi republiki. Ich organem pracy jest ministerstwo obrony, przy czym minister posiada szefa gabinetu, a wódz naczelny szefa sztabu.

Ustawa ta reguluje również współpracę armii z organizacją Suojeluskunta i strażą graniczną i morską przez udzielenie upoważnień przewodniczącemu rady obrony państwa do wydawania dyrektyw dowódcom tych części sił zbrojnych.



Program audycji

Niedziela, dn. 6. II. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Regionalne transmisje z Gostynia. 1030 Muzyka z płyt. 12.03 Transmisja z Filharmonii w Łodzi. 13.10 „Złota kaczka" — recytacje prozy. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert muzyki tatarskiej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Wilna. 19.00 Wieczór piosenek Berangera. 19.35 Muzyka taneczna. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki. 22.20 Muzyka Bacha.

Poniedziałek, dn. 7. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert orkiestry wojsk. 17.00 „Röntgen i röntgenologia" — pogadanka. 17.15 Transmisja z Wystawy Radiowej w Łodzi. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja żołnierska.** 19.30 Dyskutujmy: „Kino a teatr". 20.00 Muzyka taneczna z filmów. 22.00 Orkiestra Symf. R. P.

Wtorek, dn. 8. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 17.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojen. 17.50 „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków". 18.35 Audycja dla wsi. 18.55 „Nieśmiertelne książki". 19.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę". 20.10 Chór Katedralny. 21.00 Muzyka taneczna. 21.55 „Sylwetki kompozytorów polskich".

Środa, dn. 9. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Duety na instrumenty dęte. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.15 Lekka audycja muzyczno-słowna. 17.50 „S. O. S." — ratujcie nasze dusze". 18.10 Piosenki z nowych filmów. 18.35 Audycja dla wsi. 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce". 19.50 **„W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza"** — przemówienie gen. Kwaśniewskiego. 20.00 Muzyka taneczna z płyt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny.

Czwartek, dn. 10. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Pieśni i tańce śląskie. 17.15 Koncert solistów. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym". 20.15 „Kuligiem do morza". 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 „Kazimierz Woycicki — badacz formy poetyckiej". 22.00 Koncert.

Piątek, dn. 11. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Goldmarka. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" (dla dzieci). 16.15 Orkiestra Wileńska. 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia". 17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia Perzyńskiego. 19.35 Walce w wyk. orkiestry mandolinistów. 20.00 Koncert.

Sobota, dn. 12. II. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Miniatury fortepianowe. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny". 16.15 Legendy i bajki. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Orkiestra Barnabasa v. Geczy. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Koncert Kapeli Ludowej. 21.00 „Wesele Figara" — opera Mozarta — transmisja z Mediolanu.

Najbogatszy w Polsce zbiór odznak wojskowych

Przy Mennicy Państwowej w Warszawie na Pradze (Markowska 18) istnieje gabinet numizmatyczny, który ma najbogatszy w Polsce zbiór odznak wojskowych. Ogółem zebrano już ponad 3.000 odznak, w tym 300 z górą orłów wojskowych.

Najbogatsza jest kolekcja wszystkich niemal odznak legionowych.

Na pierwszym miejscu popularny „Parasol", który zawsze zdobił siwą kurtkę Komendanta, dalej pomysłowe odznaki pułków kawalerii i Krzyż Legionowy, bity już w Polsce Odrodzonej.

Duża gablota obok, to historia walk o Lwów. Przede wszystkim maleńki, zczerniały krzyżyk „Orląt". Ileż młodej, gorącej krwi dał z siebie ten, na którego piersiach ów krzyżyk błyszczał?...

Dokoła „Orląt" mnóstwo odznak, wśród których często występują nazwy przedmieść: Góra Straceń", „Pepetrójka", „Wilki Lwowskie", „Gromobój", IV Batalion Szturmowy, Legia Kobiet i inne.

A teraz odznaki regularnej armii z lat 1919-20. Są tu zresztą nie tylko odznaki wojskowe. Oto rzadki okaz, dziś już „biały kruk" — odznaka członka Rządu Lubelskiego.

I wreszcie ostatnia gablota — formacje polskie na obczyźnie.

Czy jest na świecie taki kraj, gdzie Polacy nie walczyli?... W tej kolekcji znajdziesz każdą chyba nazwę geograficzną, a odznak jest tak mało...

— Ktokolwiek ma w domu stare odznaki wojskowe — mówi inż. Terlecki, kustosz tego muzeum — szczególnie orzełki, oraz monety, choćby najbardziej niepozorne i zniszczone — zamiast wyrzucać, niech przyniesie je do nas. To samo tyczy się wszelkich innych emblematów wojskowych. Nie żądamy tych rzeczy darmo! Trzeba pamiętać, że jeszcze kilka lat, a nie tylko nie będziemy już mogli odszukać tych skarbów, rozsianych po lamusach i komodach ale i tych już nie stanie, którzy mogli by nas czego nauczyć. Niech więc przychodzą tu ci wszyscy, którzy mogą coś powiedzieć o rzeczach już przez nas zdobytych, co do których nie mamy żadnych innych źródeł.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna. Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.